



Fot. MARIAN ŻYLA

**T**RWA wizyta sekretarza generalnego KPZR Michaiła GORBACZOWA w naszym kraju. 12 lipca znanym gościem odwiedził Kraków. Po przywitaniu na lotnisku radziecki przywódca wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Białego Dunajca, gdzie odwiedził dom, w którym kiedyś mieszkał Lenin. Po przybyciu do Poronina, który był następnym etapem podróży, gość złożył kwiaty pod pomnikiem Wodza Rewolucji.

Wróciwszy do Krakowa państwo Gorbaczowowie zwiedzili Rynek Główny i Kościół Mariacki. Wieczorem, na Wawelu, spotkali się z młodzieżą Krakowa. Późnym wieczorem, po zwiedzeniu komnat, w drodze na lotnisko sekretarz generalny odwiedził dom przy ul. Kościuszki, gdzie w czasie ostatniej wojny leżał ranny jego ojciec – Sergej. Z Krakowa Michaił Gorbaczow udał się do Szczecina.

O tym, że Michaił Gorbaczow spotka się z młodzieżą właśnie tu, w Krakowie, wiadano od kilku dni. We wtorek, zaopatrzeni w stosowne zaproszenia, sygnowane specjalnym znacznikiem Biura Ochrony Rządu (bez parasolek, dużych toreb i po kilku kolejnych kontrolach: co bardziej zapobiegliwi zaopatrzeni w ostatnią książkę Michaiła Gorbaczowa), odnaleźliśmy swoje miejsca w rzędach krzeseł ustawionych na zamkowym dziedzińcu. Tu nie albo niewiele mogło być kwestią przypadku, chyba że... scenariusz spotkania zaimponował sam dostojny gość!

A on, według oficjalnego programu miał przybyć dopiero za dwie godziny. Tymczasem na wawelskim wzgórzu, właściwie można by powiedzieć, wypucowanym „do polysku” i westchnąć, że szkoda, iż na co dzień tak nie jest, panowała atmosfera wesołego pikniku. Dawno nie było tu tak kolorowo: obok harcerskich zielonych mundurów – żołnierskie czerwone furażerki radzieckich pionierów i różnokolorowy tłumek – „cywilów”. Grupa radzieckiej młodzieży przyniosła masę okolicznościowych znaczków, chciały rozchwytywanych przez siedzących. Po sąsiedztwie reporter „Komsomolskiej Prawdy” przeprowadza wywiad z młodymi Polakami, pytając ich o receptę na „pieriestrojkę”. Jak odbiera się tę wizytę w ZSRR? Rosjanie zainteresowani są przede wszystkim swoją sytuacją wewnętrzną, ale o tej wizycie się mówią...

Goście się spóźniają. Nareszcie, kilka minut po siódmej kamery zainstalowane na zewnątrz dziedzińca, przekazują obraz podjeżdżającej do głównej bramy zamku kolumnady rządowych samochodów. Wszyscy wstają. Oklaski. I już są, choć sytuacja wyklucza podbiegnięcie, uściśnięcie ręki. Bohaterowie wieczoru Michaił i Raisa Gorbaczowowie (obecnie dziewczęta z uznaniem zauważają jej nową kreację) zajmują miejsca w pierwszym rzędzie. W „orszaku” towarzyszącym są Eduard Szewardnadze, Józef Czyrek i Jerzy Urban, ale gości jest dużo, trudno przyglądać się wszystkim. Oficjalne przemówienia. Radziecki przywódca przemawia bez tłumacza (tekst tłumaczenia rozkolportowano wśród zebranych wcześniej), mimo to młodzież kwituje co celniejsze określenia oklaskami...

Rozpoczyna się koncert artystów polskich i radzieckich. Publiczność porwał występ znakomitego gruzińskiego zespołu folklorystycznego „Metechi”. Tłum fotoreporterów plinnie obserwuje reakcję Gorbaczowów. Im najbardziej chyba podobał się Andrzej Rosiewicz, którego występ przełamał (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

# KRAKÓW GOŚCIŁ Michaiła Gorbaczowa

- Zwiedzanie zabytków
- Spotkanie z młodzieżą w cieniu wawelskich krużganków
- „Order Uśmiechu”, „muchy” i autografy

TYGODNIK

## GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 29 (1629)

15 LIPCA 1988 r.

CENA 25 zł

**Sekretarz KC Komsomolu, członek Rady Najwyższej ZSRR  
i członek KC KPZR Wiktor MIRONIENKO na spotkaniu w HiL:**

### — Dużo słyszeliśmy o Waszej hucie

**Z PRZYJACIELSKĄ** wizytą w Hucie im. Lenina przebywał we wtorek, 12 bm. sekretarz KC Komsomolu, członek Rady Najwyższej ZSRR i członek KC KPZR Wiktor MIRONIENKO, któremu towarzyszyli m. in. dziennikarze „Komsomolskiej Prawdy”. Radzieccy goście spotkali się z dyrektorem naczelnym kombinatu Eugeniuszem Pustówką, który zapoznał ich z zagadnieniami produkcyjnymi huty, a następnie odbyło się coś w rodzaju konferencji prasowej, w której uczestniczyli aktywni organizatorzy młodzieżowej hutników. Tak można to nazwać, przede wszystkim dlatego, że z sali padały pytania, a Wiktor Mironienko odpowiadał na nie, starając się usatysfakcjonować swoimi odpowiedziami wszystkich zebranych. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

**МАГНИТОГОРСКИЙ  
РАБОЧИЙ**

**W** DNIACH 1—9 lipca w Magnitogorsku (ZSRR) przebywali: sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosa i redaktor naczelny „GNH” Sławomir Pietrzyk. Redaktorzy naczelni zaopatrzeni od niedawna gazet „MAGNITOGORSKIEGO RABOCZEGO” W. Kuzner i „GŁOSU NOWEJ HUTY” S.

„MAGNITOGORSKIJ

RABOCZYJ”

I „GŁOS NOWEJ HUTY”

**Owocna przyjaźń**

Pietrzyk podpisał umowę o współpracy. Głównym jej celem jest wydawanie raz w miesiącu wspólnej gazety w języku rosyjskim i polskim. Na jej łamach będą prezentowane sprawy z życia i pracy radzieckich i polskich zakładów biorących udział w modernizacji Magnitogorskiego Kombinatu Metalu- (CIĄG DALSZY NA STR. 4)

**Z OGÓLNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW ZAŁOGI**

### Nowe rozwiązania płacowe

**WYSOKOŚĆ** dodatku za staż pracy nie od dzisiaj budzi wiele kontrowersji, szczególnie wśród tych którzy przepracowali w kombinacie wiele lat, a wynagrodzenie ich niewiele odbiegało od płacy nowo przyjętych. Na mocy nowej ustawy sejmowej stała się możliwa zmiana warunków zasad obliczania tegoż dodatku. Nad propozycjami przedstawionymi w tej sprawie przez dyrekcję kombinatu dyskutowali w ubiegłym poniedziałek przedstawiciele zakładowych rad pracowników na OGÓLNYM ZEBRANIU DELEGATÓW.

Przypomnijmy fakty ostatnich dni. 17 czerwca br. Sejm uchwalił ustawę o zmianie zasad tworzenia zakłado-

wych systemów wynagrodzeń. Powstały więc warunki do wprowadzenia w kombinacie nowych rozwiązań płacowych w zakresie dodatku stażowego, nagród jubileuszowych oraz odpraw emerytalno-rentowych. Od 1 lipca br. dyrekcja postanowiła przerwać soor zbiorowy z NSZZ Pracowników Kombinatu, znajdujący się w Kolegium Arbitrażu Społecznego, w Sądzie Najwyższym i wprowadzić z ważnością od 1 lipca protokół dodatkowy nr 4 do „Porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania pracowników KM HiL” z 31 kwietnia 1984 r., w części dotyczącej obliczania i wypłacania wyżej wymienionych dodatków. Do wprowadzenia tych zasad

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

UMOWA

ДОГОВОР

**GŁOS  
NOWEJ  
HUTY**



• (kl) **PRODUKCJA.** Sezon urlopowy i upały w pierwszej dekadzie lipca odbiły się na wynikach produkcyjnych kombinatu. W 11 bm. prawie w każdym wydziale wyprodukowano mniej niż zaplanowano: A oto wyniki: koks — 96 proc., surowka — 94, stal ogółem — 96, slabing — 106, walcownia gorąca — 81, kęsiska — 101, profile drobne — 93, drut — 107 proc., taśmy gorączkowane — 149, blacha zimnowalcowana — 99, ocynkowana — 85, ocynowana — 91, karoseryjna — 99, rury — 93 proc.

• (kl) **GRUPA MŁODYCH EKOLOGÓW** z krajów Europy Zach., zrzeszonych w Europejskiej Młodzieżowej Akcji Leśnej, odwiedziła kombinat, interesując się poczynaniami prowadzonymi w KM HIL, mającymi na celu ochronę środowiska. Przebywając w Krakowie na zaproszenie Polskiego Klubu Ekologicznego, a interesuje ich szczególnie problem „kwaśnych deszczy”.

## DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...

...pracownikom, którzy przeszli na renty i emerytury. Są to:

z ZR

Zygmunt Durda (30 lat pracy), Jan Sokołowski (23 lata pracy), Zofia Bąk (11 lat pracy), Bronisław Dynowski (31 lat pracy), Władysław Cyganik (25 lat pracy), Jan Gibala (27 lat pracy), Roman Salasa (19 lat pracy).

Serdeczne podziękowania Kierownictwu i Pracownikom Wydziału P-66 i W-16 za niezastępowalną w uroczystości pogrzebowej, za pomoc i pamięć mego Meza

**HENRYKA BONARSKIEGO**  
składają  
**ZONA x RODZINA**

**Tow. MONICE DYBIE**  
wyrasły głębokiego współczucia z powodu śmierci  
Matki  
składają  
**PRACOWNICY KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR**

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Na wstępie sekretarz KC Komsomolu podziękował za umożliwienie mu spotkania się z młodymi hutnikami. — Dużo słyszeliśmy — powiedział — o Waszej hucie, to przecież symbol naszej przyjaźni i współpracy. Mówiąc o pieriestrojce Wiktor Mironienko podkreślił, że należy zwalczyć wszystko to, stare co zebrało się w okresie nakazowego kierowania gospodarką i życiem społecznym oraz przeciwnie wyobcowanie przedstawicieli najwyższych władz państwowych od narodu, do którego doprowadzono w przeszłości. — Wydało mi się — powiedział — że po XIX Konferencji KPZR wreszcie niektórzy zaczynają rozumieć to, że nasze społeczeństwo traci dynamikę rozwoju. Nie potrafiliśmy wykorzystać ogromnego potencjału drzemącego w młodzieży i teraz zbieramy plony takiej polityki. Młodzież została po prostu odsunięta od wpływu na polityczne, ekonomiczne i społeczne decyzje wbrew temu co głoszą z trybun.

— Czas więc już chyba najwyższy — kontynuował Wiktor MIRONIENKO — aby opracować nową politykę pracy z młodzieżą, zlikwidować jawne niesprawiedliwości społeczne. Niestety, wstyd to przyznać, w krajach kapitalistycznych młodzież znacznie wcześniej wchodzi w polityczne i gospodarcze życie swojego państwa. Przy tej okazji musimy pamiętać, że w socjalizmie nie ma absolutnej równości, trzeba skończyć z hasłami o jednakowych żołądkach. Socjalizm to przecież nie jest równość w nędzy, to nie ko-

munistom wojenny. Chcemy więc, żeby Komsomol był przede wszystkim organizacją młodzieży, a nie organizacją, którą można manipulować. Dzisiaj na Wawelu spotkają się z młodzieżą Wojciech Jaruzelski i Michaił Gorbaczow (słowa wypowiedziane kilka godzin przed wawelskim spotkaniem — przyp. aut.) Jestem bardzo ciekaw, co nam powie-  
dzą?

Po takim wstępie posypały się pytania. Młodych hutników nie trzeba było specjalnie zachęcać. Oto niektóre pytania i odpowiedzi sekretarza KC Komsomolu.

— W latach 70. nie brakowało kontaktów pomiędzy młodymi ludźmi z Polski i ZSRR. Po tem to się urwało i mimo prób ponownego nawiązania kontaktów nie udało się to w pełni. Podobno są jakieś odgórne hamulce?

— Rzeczywiście z różnych powodów nasza współpraca na początku lat 80. zmniejszała się. Nam wydawało się wtedy, że więcej czasu poświęcacie swoim sprawom wewnętrznym. Właściwie kontakty aktywnie nie zmniejszały się, znalazła natomiast wymiana grup turystycznych. Teraz przyjmujemy z Polski 90 tys. młodych ludzi rocznie, czyli dwukrotnie więcej niż w latach 70. Do tego dochodzi jeszcze 10 tys. studentów i 3,5 tys. harcerzy. W liczbach bezwzględnych to więcej niż w przeszłości, ale jednak mniej, niż chcielibyśmy przyjąć. Potrzebne będzie chyba rządowe porozumienie, my porozumielimy się ze wszystkimi naszymi, zainteresowanymi tą sprawą ministerstwami. A tak na marginesie to uważam, że

wszystkie wizy i inne ograniczenia powinny być zniesione.

— Czy w ramach „przebudowy” Komsomol zrezygnuje z monopolu na młodzież?

— U nas wcale nie ma takiego monopolu, 60 procent młodych ludzi należy do związku, czyli nie wszyscy. Wiele zależy od tradycji w danym kraju, jego historii, ustroju. Każdy wybiera najbardziej odpowiadającą mu koncepcję. Przykładowo u Was są cztery związki, na Kubie trzy, u nas jeden. O tym, jaki model jest lepszy, będziemy długo jeszcze dyskutować. Zwycięży koncepcja, która będzie odpowiadała młodzieży najbardziej.

— Jaki jest stosunek Komsomolu do spraw narodowościowych, konkretnie chodzi o Armenię?

— Mamy w Związku Radzieckim ponad 100 narodowości i sprawy narodowościowe były u nas zawsze „gorąco dyskutowane”. Takich problemów nie uda się rozwiązać do końca, bo każdy kraj ma swoje problemy. Po awarii w Czarnobylu pojawiły się głosy, że to Moskwa zbudowała sobie elektrownię i ona jest wszystkim winna. Aby zrozumieć problemy Ormian, trzeba dobrze poznać ich historię. Moim zdaniem sytuacja pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem jest w tej chwili patowa, żadna ze stron nie może wygrać. Jednak obie republiki, zgodnie z konstytucją, muszą te problemy rozwiązać pomiędzy sobą. W obu republikach zmieniło się niedawno kierownictwo polityczne, miejmy więc nadzieję, że dojdzie do kompromisu.

JACEK KRĄG

### ZMIENIŁA PLEĆ... (POSTSCRIPTUM)

**SPORYM** echem w kombinacie odbiła się informacja pt. „Zmieniła pleć...”, zamieszczona w poprzednim wydaniu „GNH”. Traktowała ona o urzędniczej beznamiętności i bezduszości. Długoletniej pracownicy huty, przy okazji „Dnia Hutnika”, złożono gratulacje, zmieniając jej w okolicznościowym adresie pleć. Trudno się więc dziwić, że poczuła się dotknięta.

Znakomicie wybrnął z sytuacji dyrektor naczelny HIL Eugeniusz Pustówka, zapraszając w środę, 13 bm. panią Annę Zmudę do siebie i wręczając jej ozdobny, już bezbledny list gratulacyjny. Kobieta wzruszyła jednak przede wszystkim piękne kwiaty, które otrzymała razem z przeprosinami od dyrektora, biurokrata na siebie niedbałstwo podwładnych.

Ja z kolei chciałbym bardzo przeprosić kierownictwo Zakładu Koksochemicznego, na które posypały się gromy. Jubilatka jest zatrudniona w DKJ i jedynie pracuje na terenie ZK. Uwaga o pracy w koksochemii była przyczyną pomyłki. JACEK KRĄG

### ZMIANA KURSOWANIA AUTOBUSÓW NA TRASIE CA-ZR/R-2

**WYDZIAŁ TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO** informuje pracowników huty, że od 20 bm. przez 4 miesiące nastąpi zmiana kursowania autobusu na trasie Centrum Administracyjne HIL — ZR/R-2. Z powodu przeprowadzanego przez W-25 remontu wodociągów c.o. przy drodze nr 142 (obok ZE) autobusy będą jeździć drogą nr 143 (obok ZW/W-2).

### STREFA OCHRONNA

**WZDŁUŻ WISŁY I DŁUBNI**  
**N**ARESZCIE zapadła decyzja, o którą zabiegała dyrekcja kombinatu. Decyzją głównego architekta miasta pozytywnie potwierdzono wniosek o ograniczeniu strefy ochronnej kombinatu. Nowe granice strefy przebiegać będą: „od strony zachodniej, linią lewego brzegu rzeki Dłubni, a od strony południowej w odległości 3 m po odpowiedniej stronie lewego brzegu Wisły”. Zatwierdzono również ostatecznie plan zagospodarowania strefy. Odpadnie więc m. in. konieczność wykupu terenów, które

i tak nie bardzo można było zagospodarować (tereny nadbrzeżne). Szerzej o aktualnym kształcie strefy ochronnej w następnych numerach „GNH”.

**„LIGA STRZELECKA”**  
**ZARZĄD FABRYCZNY**  
**LOK KM HIL** zorganizował niedawno zawody strzeleckie w ramach tzw. „Ligi strzeleckiej”. Rywalizowano w 2 konkurencjach na budowanej się strzelnicy w Pleszowie. Udział wzięło 28 drużyn, z których najlepsze okazały się: ZW/W2 — I miejsce, ZU — II miejsce, ZH/H8 — III miejsce.

Trzecia runda odbędzie się we wrześniu.

### KRAKÓW GOŚCIŁ M. GORBACZOWA

#### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

chłodne oprowadzenie radzieckiego przywódcy. Przy aplauzie publiczności autor piosenki „Wiele wiosna od wschodu” obdarował gości swoją płytą i złością „muchą”.

I kolejna niespodzianka. Dzieci z „Gawędy”, wywołując Gorbaczowa na scenę, wręczają mu „Order Uśmiechu”. Wprawdzie obydwoje się bez tradycyjnej przy takich okazjach szklanki cytrynowego soku, ale odznaczony przyznał, iż „tak dużego odznaczenia jeszcze nie otrzymał”.

Zapaliły się kwiaty na wawelskich krągach. Spotkanie zbliża się do końca. Gości żegnają oklaski. Michaił i Raisa Gorbaczowowie zostają na dziedzińcu, będą jeszcze zwiedzać Wawel, Uśmiechają się, choć z twarzy bije zmęczenie. A tu jeszcze czekają łowcy autografów.

Opuszczamy Wawel. U jego stóp, oddzielony barierkami, czekają na radzieckiego przywódcę Krakowianie. Może się zatrzymać, może uda się go zobaczyć przez okna samochodu? (krys)

**O**D POCZĄTKU roku trwa cykl imprez i spotkań organizowanych przez ZF LOK z okazji 20 lat działalności KLUBU OFICERÓW REZERWY. W programie przewidzianych jest jeszcze wiele imprez, spośród których na czoło wysuwają się dwie: symposium na temat „Wpływ działalności KOR na patriotyczno-obronne wychowanie młodzieży” oraz nadanie klubowi imienia gen. Zygmunta BERLINGA.

W tych dniach minęła właśnie 3. rocznica jego śmierci. Urodził się w roku 1896 w Limanowej. Od 18. roku życia związał się z mundurem wojskowym. Skończył Wyższą Szkołę Wojskową i Wydział Prawa w UJ. Podczas II wojny światowej przebywał w obozie internowanych. Kiedy po opuszczeniu terenu Związku Radzieckiego przez armię Andersa powstała 1 Dywizja im. Kościuszkii, 1 Korpus Polski i 1 Armia Polska, na ich

8. rocznica śmierci gen. Zygmunta Berlinga

## Zawsze wierny Polsce

czelę stanął gen. Berling. Chrzest bojowy przeszedł wraz z nim 12 października 1943 r. pod Lenino, uczestnicząc potem w boju o pochodnię od Oki do Berlina.

Po wojnie skończył studia na Akademii Wojskowej Sztabu Generalnego im. Woroszyłowa w Moskwie, a w latach 1948—53 był komendantem Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie. Od 1953 r. pracował w cywilnej służbie państwowej.

Do końca życia pozostał wierny swojemu ideałowi i Polsce. Odznaczony był wieloma odznaczeniami, m. in. Budowniczy PRL, honorowy obywatel Leningradu, zmarł 11 lipca 1980 r. Pochowany został w alei zasłużonych na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Patron godny naśladowania przez członków Klubu, który nosi się z zamiarem przyjęcia jego imienia. Miejmy nadzieję, że aktywny Klubu potrafi rozstrząsać między jego imię i włożone zasługi w budowie socjalistycznej Ojczyzny.

JERZY SKARLA

## „Pieriestrojka” w Komsomole

ZF ZSMP HIL gościł ostatnio przedstawicieli Komsomolu z Kijowa: sekretarza z Zakładów Mechanicznych Nikołaja Martynienkę, sekretarza rejonowego komitetu Aleksandra Siwatczenkę i II sekretarza rejonowego Aleksa Pilipienkę. Korzystając z okazji poprosiliśmy o krótką wypowiedź na temat aktualnej działalności jednego w ZSRR związku młodzieży.

— Jak wygląda „pieriestrojka” w Komsomole?

— W ostatnich czasach wręcz zarzuca się nam, że za bardzo zajmujemy się sprawami gospodarczymi, a za mało ideologicznymi. A my chcemy po prostu być pomocni w rozwiązywaniu spraw życiowych i trudności młodego pokolenia. Pragniemy wypracowywać własne środki na ich rozwiązywanie, a drogą do tego jest właśnie działalność gospodarcza. Przykładem jej mogą być tzw. kooperatywy. W zeszłym roku, podczas naszej poprzedniej wizyty w Polsce, w Warszawie podpatrywaliśmy pracę waszego „Student-Serwisu” i wróciwszy do Kijowa, postanowiliśmy zorganizować podobną agencję: „Central-Serwis”. Zrzeszamy przecież młodych ludzi różnych zawo-

dów i dlatego ich zdolności nie wykorzystujemy? A wystarczy przeciwzłożyć zamówienia. Inne zmiany w organizacji? Dajmy do tego, by ograniczyć liczbę ludzi na etatach.

— Czy oprócz Komsomolu kijowska młodzież może skupiać się w innych organizacjach?

— Komsomol jest do tej pory jedyną organizacją oficjalną. Oczywiście, w ostatnich latach powstało wiele ruchów nieformalnych, nie mających jakiegokolwiek wewnętrznego spójnej struktury. Skupiają się tam młodzi ludzie raczej pod hasłami: np. ochrony przyrody, zabytków, pogłębiania wiedzy historycznej. Ograniczają się one jednak do organizowania mitingów, nie dając konstruktywnych propozycji zmiany sytuacji. Do Komsomolu

należy w Kijowie prawie 78 proc. młodzieży, do lat 30.

— Podobnie jak w Polsce sytuacja mieszkaniowa młodych rodzin w Kijowie nie jest łatwa. Przy ZSMP działa młodzieżowy patronat, a jakie działania w tym względzie podejmuje Komsomol?

— Ostatnio powstają młodzieżowe „żywokompleksy”, czyli brygady zajmujące się budową mieszkań dla siebie, mające pierwszeństwo w zaopatrywaniu się w materiały budowlane i finansowe z funduszy centralnych. Kolejka chętnych do takiej brygady jest długa i dlatego przyjmujemy tylko tych najlepszych, którzy w zakładzie pracy wykazują się dobrymi wynikami. Na okres budowy mieszkania są oni właściwie oddelegowani ze swoich zakładów na budowę. Natomiast młode rodziny zwykle dostają mieszkania małe, zastępcze i czekają na docelowe do 3 lat.

— Dziękuję za rozmowę. (krys)



w nowej formie konieczna była pozytywna opinia zebrania delegatów załogi.

Tu, dla porządku, odnotujemy, iż na poniedziałkowe zebranie przybyła większość delegatów (104 na 171), a także przedstawiciele dyrekcji z dyrektorem naczelnym Eugeniuszem Puśtówką, KF PZPR i związków zawodowych. Po przesłuchaniu formalności zebrania (z sali padł zarzut, iż Statut Rady Pracowniczej przewiduje przed Ogólnym Zebraniem Delegatów, pisemne ich powiadomienie, co najmniej na 14 dni wcześniej, a w tym przypadku termin ten znacznie przyspieszono), wobec ważności omawianego problemu dyskusja kontynuowana, a obecni mogli zgłaszać swoje wątpliwości i pytania.

Oto kilka ogólnych informacji, któ-

re 100 proc. podstawy wymiaru, przy przeliczaniu każdego kolejnego pięciolecia.

Na pewno nie starczy tu miejsca, by rozwinąć wszystkie wątpliwości pracowników kombinatu. Te wyjaśnia zainteresowanym informatorzy specjalnych punktów, która do 15 lipca została powołana w każdym zakładzie. Przytoczmy jednak kilka pytań i odpowiedzi, jakie padły w czasie poniedziałkowego zebrania:

— Czy w zakładach, w których nie dokonano jeszcze przebudowy struktury plac (dotyczy to zakładów, gdzie pracuje się w akordzie), dodatki stażowe wyrównywane będą wstecznie?

Odp. Wszyscy pracownicy kombinatu otrzymają dodatki stażowe od 1 lipca, pytanie dotyczy tylko podstawy wymiaru. Nie będą one wy-

prywatne. Tak, gdy jest to wyjazd z przedsiębiorstw państwowych w ramach tzw. „eksportu”, a praca została podjęta w 14 dni od zakończenia kontraktu. Do stażu wlicza się czas pełnienia funkcji społecznych z wyjątkiem, gdy podejmuje się pracę w 7 dni po jej zakończeniu.

— Czy wlicza się do pracy w kombinacie „przeszkolenie” w hutach ślaskich (dotyczy najstarszych pracowników) i pracę przy budowie Huty Katowice?

Odp. Tylko wtedy, gdy było to odelegowanie służbowe.

— Co to znaczy „w okresie występujących trudności finansowych kombinatu zamiast zasad wyżej wymienionych stosuje się dotychczasowe... obowiązujące przed wejściem w życie pro-

**L**IPCOWE posiedzenie Rady Budownictwa Mieszkaniowego przy KM HIL, które poprowadził pełnomocnik dyrektora naczelnego ds. budownictwa mieszkaniowego Włodzimierz Wiczkowski, było ostatnim przed wakacjami. Oprócz rozliczenia ustaleń z poprzedniego posiedzenia Rady sporo problemów i zagadnień, którym poświęcono uwagę.

Od 7 czerwca br. Fabryka Domów KBM Nowa Huta realizuje terminową dostawę prefabrykatów dla budynku nr 10 w os. Mistrzejowice-Wschód. Jednak podobno tempo montażu jest niezadowalające. Między innymi właśnie z tego powodu doszło 5 bm. do spotkania Włodzimierza Wiczkowskiego z dyrektorem Wydziału Budownictwa Urzędu m. Krakowa. W wyniku ustaleń z dyrektorem KBM Nowa Huta i KBM Zachód podjęto jako ostatecznie obowiązujący następujący rozkład i kolejność robót: rok 1988 — budynki 7, 9 i 10, rok 1989 — budynki 4, 2 i 6, pierwsze półrocze 1990 — budynki 1, 3 i 5, drugie półrocze 1990 — budynki 11, 12 i 13.

Dobry postęp robót można odnotować w Mistrzejowicach-Wschód na placu budowy domków jednorodzinnych, powstających pod flagą spółdzielni „Zgoda”. Między innymi wykonuje się teraz wewnętrzne sieci centralnego ogrzewania i wodokanalizacyjne w kilkunastu domach, w kilku trwają roboty wykończeniowe, a w innych domach trwają prace przy montażu dachów, roboty murarskie.

## BUDUJĄ...

W kilku domkach odbywa się wylądowanie ścian fundamentowych. Dobrze widać napięty równieś z placu budowy przy ul. Piasta Kołodziejca. Zmontowano tam cały budynek, a do wykonania pozostaje tam jeszcze 50 procent stropodachów segmentów 4 i 5. W segmentach 6 i 7 wszystkie instalacje są na próbie szczelności i ciśnienia. W segmentach 1, 2 i 3 wykonano pionowy c.o. kanalizację, gaz i wody, rozpoczęto montaż grzejników. W segmentach 4 i 5 rozpoczęto montaż pionów kanalizacji i c.o. Termin oddania budynku (30 września br.) oceniany jest jako niezagrożony.

Przewodniczący Rady Budownictwa Mieszkaniowego przy KM HIL, Włodzimierz Wiczkowski przedstawił informacje o realizacji obiektów infrastruktury w os. Mistrzejowice-Zachód. Przewidywane oddanie budynku nr 11 na 31 grudnia br. przesunęło o dwa miesiące, czyli na 31 października. W tym bloku będzie się znajdował społeczny punkt opieki nad dziećmi o powierzchni 75 metrów kwadratowych. W przyszłym roku oddany zostanie blok nr 6 (59 mieszkań), który według planów powinien stać się mini centrum handlowym. Na parterze znajdą się cztery sklepy — ogólnopojrzywcy ze stoiskiem mięsnym, warzywniczo-owocowy, odzieżowy i 1000 krowiazgów. Będzie również punkt przyjąć zleceń pralniczych, usługi szewskie i magiel. W tej chwili wykonywane są roboty ziemne pod ławami.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

# Nowe rozwiązania płacowe

re przedstawił dyrektor ds. pracowników Stefan Niziolek. Dodatek stażowy liczony będzie według płacy zasadniczej, powiększonej o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i nie przepracowane-usprawiedliwione (za które pracownik otrzymał wynagrodzenie lub zasiłek ZUS), ale inaczej będzie on liczony za lata pracy w kombinacie, inaczej za pracę w innych zakładach „sprzed” kombinatu. Wtedy podstawę obliczenia dodatku stażowego stanowić będzie najniższa płaca obowiązująca w kraju (obliczana w tym roku na 9 tys. zł miesięcznie, a stawka godzinowa — zł 51). I tak wysokość „stażowego”, po dwóch latach pracy w KM HIL, wyniesie 5 proc. podstawy i z każdym następnym rokiem wzrasta o 1,5 proc., osiągając po 20 latach 32 proc., a po 30 — 47 proc. A więc pracownik, o stawce wynagrodzenia 150 zł/godz., który przepracował w kombinacie 20 lat, otrzyma dodatek stażowy w wysokości około 10 tys. zł — gdy poprzednio wynosił on około 2 400 zł.

Gdy ktoś wcześniej pracował w innym zakładzie, jego dodatek stażowy będzie sumą dodatków przysługujących za czas zatrudnienia „gdzie indziej” i w kombinacie. Nagroda jubileuszowa przysługująca pracownikowi po 20 latach pracy, w wysokości 200 proc. podstawy, która stanowi wynagrodzenie najniższe w kraju, gdy chodzi o czas pracy przed kombinatem oraz wynagrodzenie zasadnicze za miesięczny nominalny czas pracy w przypadku lat przepracowanych w kombinacie. Przechodzący na renty i emerytury otrzymują po 10 latach pracy odprawę wynoszącą 100 proc. podstawy, takiej samej jak w nagrodzie jubileuszowej. „Odprawa” ulega zwiększeniu o dal-

równywane wstecznie (brak środków) i tu jest bodziec dla kierownictwa zakładów i przedstawicieli kolektywu, by weryfikację plac kończyć jak najszybciej.

— Czy dodatek stażowy wlicza się do podstawy obliczania emerytury?

Odp. Tak.

— Czy odbywanie służby wojskowej wlicza się do stażu pracy w kombinacie?

Odp. Tak, w trzech przypadkach: gdy pracownik przed podjęciem służby wojskowej pracował już w kombinacie i powrócił doń w ciągu 30 dni od zakończenia służby; gdy nie pracował nigdzie, został wcielony do wojska i podjął pracę w kombinacie po odbyciu służby; gdy powołany został z innego zakładu, a potem zatrudnił się w kombinacie. Do okresu zatrudnienia wlicza się również służbę w organach MO, zawodową służbę wojskową i działalność inwalidów wojennych i wojskowych (na podstawie szczegółowych przepisów, wydanych do ustaw sejmowych przez Radę Ministrów), oczywiście, gdy dotyczy to pracowników nie zwalnianych dyscyplinarnie. Podobnie do stażu pracy zalicza się naukę zawodu w zawodowych szkołach kombinatu — uczeń musi się legitymować umową o naukę zawodu lub przyłącza się do określonej pracy.

— Jak wygląda sytuacja w przypadku urlopów bezpłatnych?

Odp. Urlopu tego nie zalicza się do stażu, gdy jest to urlop na wyjazd

lokalu dodatkowego nr 4” (zapis w par. 2 protokołu)?

Odp. Stronami porozumienia są dyrekcja i związki zawodowe i one w tym przypadku ustalają początek i koniec okresu występowania trudności. Jeżeli jedna ze stron się nie zgodzi, problem przestaje istnieć.

Regulacja wysokości dodatków stażowych kosztować będzie kombinat około 160 mln zł miesięcznie, a w skali roku ok. 1 mld zł. W związku z tym dyrektor naczelny zamierzał do wszystkich pracowników kombinatu dobra i wydajna praca, która będzie podstawą do tworzenia środków na ten fundusz.

## Na

zakończenie zebranie delegatów załogi wydało pozytywną opinię zasad przyznawania dodatku stażowego, wprowadzając pewne korekty w określonych terminach i zobowiązując dyrektora do wprowadzenia ich z ważnością od 1 lipca tego roku i dokonania wypłat. Dla pracowników na stanowiskach robotniczych — 15 sierpnia br., na stanowiskach nierobotniczych — 31 sierpnia br. Jednocześnie delegaci zobowiązali dyrekcję do „zintensyfikowania przeliczeń związanych z wewnętrzną przebudową struktury plac, najpóźniej do 30 września br., w tych zakładach, gdzie przebudowy tej jeszcze nie dokonano, oraz opracowania nowego kompleksowego porozumienia płacowego z uwzględnieniem tych przeliczeń i wyników wartościowania pracy do 30 listopada br.”

Krystyna LENCZOWSKA

## Sprawy duże i małe

# Turbulencja

**W**akacje sprzyjają podróżom. Lecz niedawno samolotem rejsowym R 86 PLL „Lot” na mądrej ostatnio trasie Warszawa — Moskwa przeżył turbulencję. Co to oznacza? Z łacińskiego to po prostu niepokój, wibrowanie. W praktyce kapitan samolotu zalecił pasażerom zapięcie pasów, gdyż samolot na skutek wejścia w wiry powietrza doznawał wstrząsów, które wywoływały niemiłe odczucia. W każdym bądź razie nie należało to do przyjemności.

Podróżowanie zagranicą z reguły jest zajęciem sympatycznym: człowiek zwiedza nowe kraje, poznaje obyczaje innych narodów. Jeśli jeszcze uda się połączyć obowiązki towarzyszące niektórym podróżom z czynnym wypoczynkiem, to jest to spełnienie prawie wszystkich oczekiwań. Niestety, bardzo często drobne urastają do rangi problemów, psujących całość pozytywnych doznań.

Wszystko zaczęło się na lotnisku w Warszawie, nazywanym dumnie międzynarodowym, choć jest to określenie na wyrost. Prawie nie go nie uzasadnia. Hala odlotów mała, a przylotów jeszcze mniej. Na odlot trzeba oczekiwać stojąc, gdyż liczba miejsc siedzących nie starcza na potrzeby jednego samolotu i to latającego w Polsce na wewnętrznych trasach. Liczba czynnych stanowisk obsługujących pasażerów powoduje kolejki zgodne z duchem czasu. Jedynie, co wzbudza respekt, to ceny w bufecie. Butelka ciepłej „lury” o nieokreślonym smaku i konsystencji kosztuje na Okęcie 160 zł. Wydaje mi się, że to za mało, aby ten aeroport nabrał międzynarodowego znaczenia.

Odlot samolotu z Warszawy do Moskwy, który miał nastąpić o godz. 15.20, był opóźniony przeszło cztery godziny. Oczywiście, nikt nie podał uzasad-

nienia i przyczyn tego spóźnienia. Pasażerowie jak posłuszne baranki siedzieli i czekali, aż przewoźnik łaskawie dostarczy ich na miejsce przeznaczenia. Nomen omen około godz. 19 „Lot” zachował się z gestem i zaprosił oczekujących na posiłek. Wszyscy by było w porządku, gdyby nie to, że niektórzy spośród zniecierpliwionych i wygłodniałych spożyli już wcześniej jadło, oczywiście po odpowiednio wysokich cenach. Po wtóre tłok, jaki zapanował w proporcjonalnej do wielkości dworca lotniczego restauracji, i czas, jaki dano na konsumpcję, uniemożliwiły jej spokojne dokonanie.

Na szczęście, z kilkunastogodzinnym opóźnieniem, samolot zgrabnie wylądował w Moskwie około północy miejscowego czasu. Po uzupełnieniu paliwa zabrał oczekujących podobnie kilka godzin pasażerów i odleciał z powrotem do Warszawy. Warunki jednak tych, którzy spędzają czas w aeroporcie Szeremietiewo, znacznie odbiegają od realiów Okęcia. Wszechstronne, nowoczesne pomieszczenia położone na kilku poziomach zawierają wszystko, co potrzebne jest podróżującym. Są bary szybkiej obsługi, poczekalnie wyposażone w dużą liczbę miejsc siedzących, liczne stanowiska obsługi klientów różnych linii lotniczych. Bo faktycznie przez

ten aerodrom przewijają się tłumy obywateli różnych państw. Co chwile lądują i odlatają samoloty z całego świata. Wszystko odbywa się sprawnie z zapewnieniem maksymalnych usprawnień dla podróżnych. Istotną rolę odgrywa w całości obsługi pełna i prowadzona w kilku językach informacja.

Ten kontrast między Okęciem a Szeremietiewem jest uderzający. Oczywiście, zdaje sobie sprawę, że daleko nam do Moskwy w sensie wielkości ruchu turystycznego. Jednak sądzę, że powinniśmy stworzyć przynajmniej jedno lotnisko na poziomie europejskim. Przecież bardzo często pierwsze wrażenia wywierają głęboki wpływ na psychikę człowieka, a właściwie wielu zagranicznych gości naszego kraju styka się z nim po raz pierwszy na lotnisku.

**P**owie ktoś, dlaczego ten redaktor turbuje się (martwi, kłopot) sprawami dotyczącymi wąskiej grupy ludzi. No bo przecież nie tak często znowu latamy samolotami. Z drugiej strony mamy szereg innych problemów nurtujących codziennie naszych rodaków. Otóż sądzę, że czasami jednak warto oderwać się od ziemi dosłownie i w przenośni. Wtedy wiele problemów nabiera innego wymiaru. Aby rozwiązać małe sprawy, trzeba czasami zacząć od tych dużych. Nabierają te słowa szczególnego znaczenia w kontekście wizyty przywódcy radzieckiego w Polsce. Zaczynamy coraz bardziej dostrzegać, że nasz wschodni sąsiad wyraźnie idzie do przodu w wielu dziedzinach życia. Może jednak postanowilibyśmy mu choć trochę dorównać bez większych turbulencji, czyli niepokojów i wstrząsów...

ES-PE



# WSPÓŁUCZESTNICZYĆ

**ZDOPINGOWANA różnymi „słuchami”, które krążą w kombinacji postanowiłam wybrać się do zakładów by „słuchy” te spróbować sprawdzić. Jako że od dawna interesują mnie sprawy związków zawodowych, chciałam przyjrzeć się pracy tej organizacji na tak zwanym dole.**

Ostatnio zauważyła się pewien proces. Niektórzy pracownicy jakby bardziej poczuli się u siebie, przychodzą zorganizowani w grupę do kierownictwa z propozycją współuczestniczenia w życiu zakładu. Każdy z nich chciałby mieć coś do powiedzenia, do skrytykowania, ma pomysł jak naprawić rzeczywistość. Nie negując niczyjej dobrej woli, nie wyobrażam sobie, jak to naprawianie przez każdego z osobna czy nawet przez grupę kilku osób, miałyby wyglądać.

W Zakładzie Transportu Kolejowego w pokoju NSZZ zastaje przewodniczącego Alfreda GIERONSKIEGO i prawą jego rękę Marię BOGACZ. Chcę dowiedzieć się jak wyglądają tu szeregi związkowców. Ilu ich naprawdę jest. Dowiaduję się tego bardzo szybko dzięki doskonale prowadzonej dokumentacji. Tu nie da się niczego zakamufłować ani „naciągnąć”. W ostatnim okresie od kwietnia (statystyki prowadzone są miesięcznie) odeszło z organizacji związkowej 13 osób. Nie było to wypisywanie się, oddawanie legitymacji. Owszem przyszła jedna pani, której mąż wrócił z zagranicy i kazał się ze związku wypisać, bo po co jej przynależność gdziekolwiek. Ta więc za jedyny argument opuszczenia szeregów związkowców uznała — spokój w domu. Niektórzy przechodzili do innej pracy, automatycznie więc do innej organizacji lub odchodzili z zakładu. Nowe deklaracje zostały przyjęte w tym czasie od 13 pracowników. W lipcu zadeklarowały przynależność następne 2 osoby. W poszczególnych wydziałach zakładu tak zwane uwikłowanie wygląda następująco: — T1 — 57 proc., T2 — 87 proc.,

T3 — 59 proc., T4 — 57 proc., T5 — 71 proc., T8 — 81 proc., T9 — 68 proc., ZT — 88 proc. Średnia w zakładzie kształtuje się ok. 66 proc. Tytuł jest związkiem wśród pracowników (dane z końca czerwca). Jest to sporo ponad połowę zatrudnionych.

Dewiza związkowców w ZT jest, by każdy, kto przyjdzie do nich, nie odeszedł z kwitkiem. Musi być załatwiony. Jeżeli nie można czegoś załatwić od ręki, pilnuje się sprawy do końca.

Przewodniczący był już na wydziałach z dobrą nowiną o dodatkach stażowych, nagrodach jubileuszowych, odprawach emerytalnych. W tym zakładzie to bardzo istotna sprawa, gdyż pracują tu przede wszystkim ludzie starsi (189 pracowników ma staż ponad 30 lat!). Młodych niewiele, może teraz uda się ich jakoś zatrzymać. Mam przyjemność widzieć radość, a nawet aplauz w wypowiedziach ludzi. — *Nareszcie coś załatwiłcie. Chociaż szkoda, że nie wcześniej!* No, teraz pracować będzie się jakoś łatwiej.

Związkowcy w zakładzie mają świadomość z ogromu pracy, przy nowych przeliczeniach. Tym bardziej że przelicza się także i wejście do życia od 1 lipca br. nową stawkę zaszerzowania. Obniża się premię, by podnieść stawkę godzinową, bo to będzie miało wpływ na płacę zasadniczą, wyrówna też płacę zasadniczą w poszczególnych wydziałach. Najwięcej problemu będzie w T9, dlatego tam przeliczanie będzie najdłuższe. Skomplikowany system norm musi być dokładnie „obejrany”, żeby nikomu nie stała się krzywda.

W pokoju przewodniczącego członko-

wie Zarządu w skupieniu słuchają wyjaśnień, kier. biura ds. osobowych, Wiesława Betleja, żeby wiedzieć, co mówić ludziom, jak tłumaczyć. A trzeba będzie to robić, bo być może w przeliczeniach będą się zdarzały pomyłki. Dużo tego wszystkiego, a czas nagli. Wszystkie reklamacje muszą być uwzględniane, pomyłki naprawiane.

Jeżeli już o finansach mowa, to związkowcy cieszą się także, że wzrosły ich świadczenia socjalne. Obecnie pracownicy mają szansę dostać 10 tys. zł, gdy urodzi im się dziecko. Do 10 tys. zł wzrosły także zapomogi. Dofinansowanie do wczasów — do 5 tys. zł, do kolonii — do 12 tys. zł. Są tacy, którzy po wszystkich dofinansowaniach placą symboliczne kwoty za letni wypoczynek. A wszyscy ci, którzy w tym roku składali podania, mieli je rozpatrzone pozytywnie. Związkowe pieniądze wypłacane są także po śmierci pracownika — 10 tys. zł — i jego współmałżonka 8 tys. zł, a również przeznaczane na paczki dla chorych. 50 proc. dopłaca się z nich do imprez kulturalnych.

Najwięcej problemów sprawiają obecnie mieszkania. Nie było ich od paru lat. Już nie pora na to, by wnikać, czyja to wina. Obecnie mieszkań jest coraz więcej, ale zaległości trzeba odrabiać.

Na koniec przewodniczący związku apeluje do swoich kolegów — *Mam tu listy osób z poszczególnych wydziałów, które w ostatnim okresie nie korzystały ze świadczeń związkowych. Przyslijcie wnioski. Jeszcze pieniądze na koncie są.*

Wychodzę z zakładu przekonana, że tu związkowcy pracują dobrze. Przed tablicą związkową stoi dwóch młodych ludzi i czyta komunikaty, ogłoszenia.

— *Przepraszam, należą panowie do związku zawodowego?*

— Nie, ale z zainteresowaniem czytamy te informacje, to przecież nas też dotyczy...

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

## Owocna przyjaźń

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gicznego im. Włodzimierza I. Lenina. Pierwszy numer gazety pod tytułem „Magnitogorski Raboczyj” i „Głos Nowej Huty” ukazał się 1 lipca br. Następny będzie wydrukowany z okazji 22 Lipca. Niezależnie od wydawania wspólnej gazety obie redakcje będą wymieniały materiały publicystyczne i zamieszczały je na swoich łamach. Nastąpi również wymiana doświadczeń między dziennikarzami obu zaprzyjaźnionych zespołów redakcyjnych.

Przypominamy, że „Magnitogorski Raboczyj”, który prezentowaliśmy w maju na naszych łamach, jest codziennym pismem ukazującym się w 125-tysięcznym nakładzie w 450-tysięcznym Magnitogorsku. (P)

## Budują...

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

Kundamentowe dla bloku nr 6, a uściślenie terminu jego oddania nastąpi przed następnym (31 sierpnia br.) posiedzeniem Rady. W bloku nr 29, którego oddanie przewidziano, także na przyszły rok, znajdują się zakład fryzjerski i sklep piekarniczo-mięsny.

W czwartym kwartale tego roku rozpoczyna się prace przy budowie szkoły podstawowej o 40 salach lekcyjnych. Jej część sportowa dostosowana zostanie do potrzeb KS „Hutnik”. Zbudowana zostanie sala gimnastyczna z widownią na 500 miejsc. Będzie hol wejściowy z bufetem, szatnia i WC oraz sala ćwiczeń siłowych dla 80 osób. Nie zabraknie miejsca dla pokoi instruktorów, punktu pomocy lekarskiej, sauny z natryskami, punktu masażu i magazynu sprzętu. Zakończenie budowy pierwszego etapu części dydaktycznej przewiduje się na rok 1990, a całość zostanie przekazana dzieciom w roku 1991. W Międzyzwozjach-Zachód powstanie też przedszkole dla 240 dzieci. Roboty rozpoczyna się mniej więcej za rok.

Z przebiegu całego posiedzenia wynika, że budowlanych czeka bardzo pracowite lato. Mamy nadzieję, że nie wydarzy się nie takiego, co mogłoby zahamować dobre tempo robót.

Jacek KRAĞ

**„MAM MIESZKANIE, ALE CHCĘ JE ZAMIENIĆ”,** to tytuł publikacji z 27 maja (nr 22), w której relacjonowaliśmy rozgoryczenie pracownika Zakładu Transportu z powodu niezamienienia mu mieszkania na większe podczas podziału zakładowej puli mieszkań. Przedstawiliśmy również racje kierownictwa tego zakładu. W odpowiedzi redakcja otrzymała taki oto list od głównego zainteresowanego (imię i nazwisko znane redakcji):

**ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI**

### JAK TRUDNO ZAMIENIĆ MIESZKANIE!

— Według tego artykułu winny jestem ja, bo domagam się nie wiadomo czego. Zdaje sobie sprawę, że robotnik nigdy nie wygra z kierownictwem. O tym, że jestem w planie na otrzymanie mieszkania na rok 1990, wiem od dobrych paru lat. Tylko nikt nie potrafi mi wytłumaczyć, według jakich zasad ten plan był ustalany. Dlaczego ten plan nie wisi na tablicy ogłoszeń? Wiemy, że są wpisywani wciąż nowi pracownicy, którzy w trakcie układania planu nie myśleli nawet o mieszkaniu, bo nie byli jeszcze żonaci. Dlaczego, gdy ktoś wypadnie z planu, to pozostaje wolne miejsce? Dlaczego w ubiegłym roku dostała mieszkanie pracownica, będąca o kilka miejsc za mną w planie? Kiedy skończy się podział na równych i równiejszych? Dlaczego pracownik, który nie ma dziesięciu lat pracy, ożenił się rok czy dwa temu, a kilka miesięcy temu urodziło mu się dziecko (żona miała wcześniej jedno), otrzymuje mieszkanie M-4? Dlaczego moje mieszkanie nie można dać małżeństwu z dwojgiem dzieci, podobno jest taki przepis. Dlaczego ja mogę mieszkać kilkanaście lat w lokalu ze ślepa kuchnią, w dwóch pokojach z dwojgiem dorastających dzieci?

Zdaje sobie sprawę, że trzeba dbać o młodych pracowników. Tylko jakim kosztem? Czy człowiek, który przepracował blisko 20 lat, już się nie liczy? Nie będę już więcej nigdzie chodził, napisałem odwołanie, ale to i tak nie nie da.

— **S**kąd wzięły się aż tak duże różnice w wysokości tzw. przyrostu płac dla mistrzów między zakładami? Są to rozbieżności ok. 4,5 tys. zł. Pytający podają z oficjalnej informacji dla mistrzów: w ZS „przyrost” ten dla mistrzów zatrudnionych w ruchu 4-brygadowym wyniósł 9,5 tys. zł, dla „branzowców” — 11.600 zł. W ZH w jak wyżej kolejności: 12,5 tys. zł i 11,5 tys. zł. Po równo, czyli po 10,5 tys. zł wypadło w ZP. „Ru-

dze, uwzględniać musi wysokość premii i przyrost płacy z tytułu zmianowości. Nie mogłem kosztem płacy robotników podnieść płacy mistrzowi. Przykład: jeżeli mistrz otrzymał przyrost w płacy podstawowej 6 tys. zł, to jego płaca ogółem wynosi 11 tys. zł z uwzględnieniem 35-procentowej premii i dopłatą za zmianowość w wysokości 48,5 proc. W związku z powyższym warunek średniego przyrostu płacy 10 tys. 500 zł jest dochowany.

## Mistrz z „Gorącej” gorszy?

ry” dały dozorowi najwięcej, mistrzom pracującym w ruchu 4-zmianowym po 12.670 zł, „branzowcom” — 12.500 zł. Mistrzowie pracujący w ZG w ruchu 4-zmianowym otrzymali 8.125 zł, a ci z „branzów” — 9.773 zł. W Siłowni też nie lepiej: 9.600 zł i 9.800 zł. Dlaczego?

Jak mnie poinformowano w dyrekcji ds. pracowniczych HiL, zadziałało jedno „S” — samodzielność zakładów. Każdy zakład otrzymał określoną sumę pieniędzy do rozdzielania. Dzielił więc kolektyw zakładowy.

Kierownik ZG Zakładu Walcowni Gorących Slabów i Blach inż. Józef Kowalczyk wyjaśnia:

— Rozdzieliliśmy środki według rozpoznania płac robotników i mistrzów. Mistrzowie otrzymali przeszerzowania, które gwarantują średni przyrost płacy 10 tys. 500 zł, a w wielu wypadkach i powyżej. Przydzielone przez dyrekcję HiL środki na przeszerzowania były w wysokości średnio 10 tys. 500 zł (w skutkach całkowitych) na jednego pracownika. Wysokość płacy, mając powyższe na uwa-

żając pod uwagę fakt, że mistrzowie z ZG pracują w trudnych warunkach, kolektyw kierowniczo-polityczny zakładu w poniedziałek 27 czerwca br. podjął decyzję podwyższenia płac podstawowych mistrzów, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe i są w pracy zaangażowani. Te decyzje placowe będą mieć moc obowiązującą od 1 lipca br. Rozpisywane są już angaże. Ostatnie decyzje placowe w ZG (o których wyżej) to wykorzystanie własnego i wypracowanego w zakładzie funduszu plac.

— W HiL robiona jest analiza plac dozoru w szczególności mistrzów. Wyniki znane będą na początku sierpnia. Gdyby analiza wykazała jakieś nieprawidłowości w zaszerzowaniach, podjęte zostaną działania. Od tematu nie uciekamy. Fakty są faktami, stąd i analiza — poinformował dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziolek.

Janina DZIURO

**Z**OKAZJI 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Wojewódzka Komisja Turystyki Pieszej PTTK w Krakowie dla uczczenia tego wydarzenia ustanowiła Oznakę Pieszą „70 LAT NIEPODLEGŁOŚCI”. Warunki jej zdobycia są następujące: odznakę może zdobyć każdy, kto od 1 lipca 1988 r. do 31 sierpnia 1989 r. uzyska normy (określone regulaminem) jak do OTP w stopniu popularnym. Trasy wycieczek powinny prowadzić przez miejscowości, okolice związane z walką o niepodległość i utrwalanie granic Polski w latach 1914—1921. Mogą być również zaliczone rajdy, które tematycznie nawiązują do tej rocznicy, choć nie bezpośrednio wiążące się z terenami działań frontowych, akcji plebiscytowych. Fakt ten winien być odnotowany w „Książ-

### ODZNAKA PIESZA „70 LAT NIEPODLEGŁOŚCI”

## Szansa dla wytrwałych

żeczce Wycieczek Pieszych”. Odznakę mają prawo przyznawać Podkomisje Odznak działające w Wojewódzkich Komisjach Turystyki Pieszej PTTK w całym kraju oraz wszystkie Referaty Weryfikacyjne OTP.

Komisja Turystyki Pieszej — zaprasza!

Uczestnicząc w imprezach zorganizowanych przez Komisję Turystyki Pieszej od 1 lipca 1988 r. do 31 sierpnia 1989 r. każdy uczestnik może zdobyć: Odznakę Turystyki Pieszej „70 lat” i „Szlakami Jazdy Polskiej”. Jednocześnie informujemy, że Terenowy Referat Weryfikacyjny OTP działający przy Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK w KM HiL będzie weryfikował i przyznawał odznaki według wymienionych regulaminów. Książeczki OTP i arkusze potwierdzeń terenowych z uzyskanymi normami należy złożyć w Biurze Oddziału PTTK KM HiL. Regulaminy można otrzymać w Oddziale PTTK.

### APEL

### SERCE I CZYNIEM UCZCIMI 70-LECIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI

Do Koleżanek i Kolegów członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

Do Komisji, Klubów i Kół Zakładowych Oddziału PTTK w KM HiL

— Do wszystkich sympatyków turystyki

Kraków był jednym z pierwszych miast Polski, które w październiku 1918 roku zerwało kajdany niewoli. Znając patriotyczne zaangażowanie naszej turystycznej Wiary proponujemy możliwość uczestnictwa w ciekawych pieszych wycieczkach i imprezach turystycznych prowadzonych przez okolice i miejsca pamięci narodowej, związanych z walką o niepodległość Polski i utrwalenie jej suwerennego bytu państwowego.

ZARZĄD ODDZIAŁU PTTK  
KOMISJA TURYSTYKI  
PIESZEJ KM HiL





## Holenderski drogi, krajowego brakuje

Od kilku już miesięcy za szczęśliwców uważają się ci, którym udało się kupić żółty ser po przystępnej cenie 300—500 złotych. Pojawia się od czasu do czasu w sklepie, wówczas ustawia się tasiemcowa kolejka i cała dostawa natychmiast znika. Słowem, już dawno nie było sera w ciągłej sprzedaży.

Ostatnio w sprzedaży coraz częściej znajduje się bardzo drogi ser holenderski. Leży, obrycha... ludzie przeliczają pieniądze w portmonetkach, rozważają i w końcu decydują się na dwadzieścia, trzydzieści deka żółtego rarytasu.

— Czego należy się spodziewać w najbliższych tygodniach? Czy poprawi się zaopatrzenie w żółty ser, który

przecież jest jednym z podstawowych artykułów spożywczych? Pytania te kieruje do działu handlowego Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich.

— Co pani opowiada — słyszę wzburzenie po drugiej stronie telefonu. — To nieporozumienie. Sklepy bronią się przed serem. Zwrócono nam 500 kilogramów. Nie chcą przyjmować sera.

— Holenderskiego?  
— Tak.  
— Bo drogi.  
— Zresztą najlepiej jak pani porozmawia z dyrektorem. Moje uwagi i spostrzeżenia przekazuję więc dyrektorowi ds. handlu Zakładu Obrotu Towarowego WZSM — Edwardowi Pietrasowi. Pan dyrektor już spokojnie wyjaśnia mi trudność krajowego rynku w ogóle.

— Brakuje surowca do produkcji sera. Rolnicy twierdzą, że produkcja mleka jest nieopłacalna. Stąd niedobór sera krajowego, a także konieczność uzupełnienia braków serem z importu. Co drugi ki-

logram sera pochodzi z importu. Oczywiście, jest nietani. Cena zbliżona do ceny dobrej wędliny.

— W Krakowie miesięcznie sprzedawano się dotąd przeciętnie 350 ton sera miesięcznie. Na lipiec mamy zwiększone dostawy — 515 ton, ale jak już wspominałem, prawie połowa jest pochodzenia zagranicznego. Sklepy wstrzymują się z odbiorem tego ostatniego.

Reasumując, w tym miesiącu powinno być więcej sera, lecz dość drogiego. Nie przewiduje się bowiem zwiększenia sera produkcji krajowej. (R)



Zielone parkingi to nadal rzadkość w naszej dzielnicy. Czy nie warto, budując betonowe bądź asfaltowe place dla samochodów, pójść za przykładem wykonawców parkingu w os. Willowym? (md)

Fot. MAREK DĘBICKI

### NIE TYLKO DLA DZIECI

#### WYSTAWA LALEK TEATRALNYCH

OSRODEK KULTURY i INFORMACJI NRD w Krakowie (ul. Stolarska 13) zaprasza na wystawę lalek teatralnych z Państwowych Zbiorów Sztuki w Dreźnie. Prezentowane są historyczne i współczesne marionetki, pacynki, kukielki, lalki cieniowe i postacie mechanicznego teatru lalek, a także afisze i programy przedstawień. W zbiorach drezdeńskich znajduje się wiele eksponatów saksońskiego teatru marionetek i pacynek XIX i XX wieku oraz współczesnego niemieckiego teatru lalek. Wystawa czynna będzie do 31 sierpnia, codzień, oprócz sobót i niedziel, w godz. 10—17. (jk)

### TYDZIEŃ temu jeden z

Czytelników skarżył się na uciążliwość sąsiedztwa starzych, rozrośniętych drzew. Ostatnio otrzymaliśmy kolejny list również od mieszkańców bloku nr 12 w os. Uroczym. Ci z kolei bronią drzew, przy-

#### DRZEWO NA WAGĘ ZŁOTA!

wolując do naszej wyobraźni ptasie trele w koronach drzew. Oświadczają, że drzewa rosną w takiej odległości, iż zupełnie nie przeszkadzają. Kończą list wzruszającym stwierdzeniem: Każde drzewo w dzisiejszym zatrutym powietrzu jest na wagę złota!

I bądź tu mądry, to, co jednym przeszkadza, innym pomaga. (R)

#### Piją „gnojówkę”.

Gdzie? W Łęgu! No, nie wszyscy, przynajmniej nie ci, których było stać na wodociąg. Dowiedziałam się o tym zdumiewającym fakcie na niedawnym zebraniu Komitetu Osiedlowego. Głos kobiety przypominał głos „wołającego na puszczy”. Obiecano jej zwołać w tej sprawie następne zebranie Komitetu. Mówiła nie na temat.

Winien jest „Budostal-7”, który zabrał wodę, miał oddać taką samą do osiedlowych studni. I podobno oddał taką samą. Temu zaprzecza jedna z mieszkanki osiedla, podpierając się wynikami badań Senepidu, które wykazały, iż w tej wodzie nie należy się myć, ani prać. O spożywaniu mowy nie było.

Jeszcze zimną i wczesną wiosną wodę do beczek, dowożono zainteresowanym na koszt „Budostalu-7”. Miesiąc temu — jak mi powiedziano — zaprzestano dostarczania wody pitnej.

W tym czasie w Łęgu odbyła się wizja lokalna, w której wziął udział naczelnik dzielnicy ZDZISŁAW ZARĘBA. Opracowywane są projekty mające kompleksowo załatwić sprawę wody w tym osiedlu. Kiedy? Pewno nieprędko.

Tymczasem kilka rodzin, jak mówią, pije „gnojówkę”. „Budostal-7” zniechęcił się. Nie dostarcza już wody do beczek, bo koszt to niebagatelny — około 3 mln zł w miesiącu. Na razie niech piją, myją się, piorą albo i nie. (jdz)

## Szklanek jak na lekarstwo

Na moje ostatnie dwie szklanki patrzę niemalże z uwielbieniem i obchodzę z nimi faktycznie jak „ze szklankami”. Bo co będzie, gdy potłuką się te ostatnie? W konsternację wprawia mnie też konieczność jednoczesnego podania herbaty więcej niż dwóm osobom. W sklepach bowiem szklanki zwykłej nie uświeci. Kiedy będą nie wiadomo, a jeśli były, to natychmiast zostały rozsprzedane i już nie ma.

Kierowniczka działu ogólnohandlowego „Społem” Ewa Adamek mówi, że takie perturbacje przeżywa handel już od ubiegłego roku. Jeszcze kilka miesięcy temu brak te były mniej dotkliwie dla konsumentów, jako że każdy przecież w domu posiadał kilka, kilkanaście szklanek.

— Kraków zaopatruje się w pięciu hutach szkła: Krosno, Tarnów, Inowrocław, Szczakowa, Wołomin. Ostatnio nasze zamówienia realizowane są w zaledwie 40—50 procentach. Produkcenci tłumaczą się trudnościami i zwiększeniem zadań eksportowych.

Eksport eksportem, ale przecież nie da się zmienić wieloletnich przyzwyczajzeń korzystania ze szklanek wyłącznie na filiżanki. Eksportowcom polecamy krajowych klientów. (R)

## Myślenie zastępcze

KUPOWAŁEM NIEDAWNO w Domu Handlowym „Wanda” żelazko wyprodukowane przez Zakłady Metalowe „Dezamet” w Nowej Dębie. Mogłem sobie wybrać między dwoma... jednakowymi żelazkami, tyle że inaczej opakowanymi. Jedno było w pudełku przeznaczonym dla krajowego klienta, a drugie w ładnym estetycznym kartonie przeznaczonym pierwotnie na eksport. Nie od dziś wiadomo, że opakowania rodzimych towarów są koszmarnie brzydkie, nieestetyczne, wręcz niekiedy zniechęcające do zakupu. Jeśli jednak mamy okazję zobaczyć ten sam towar w dwóch różnych opakowaniach, możemy się przekonać, że ładne opakowanie nie przeszkadza naszym możliwościom.

Dlatego dla obcych towar jest ładny, a nas traktują producenci jak bandę intruzów, którym można sprzedać wszystko, opakowane nawet w gazetę? Może narażę się na krytykę, ale uważam, że spora grupa ludzi chętnie kupiłaby

pięknie opakowane żelazko o 50 czy 100 zł drożej. Różnica między kwotą 300 a 400 zł jest odczuwalna, ale między 3400 (tyle kosztowało żelazko) a 3500 zł już chyba mniej. Nie dajmy się zasypywać tandetnymi wyrobami w koszmarnych opakowaniach, po które jeszcze często przychodzi nam czekać w długich kolejkach.

TRZEBA JEDNAK PRZYZNAC, że niektórym nie brakuje poczucia humoru. „Dezamet” na ładnym, eksportowym pudełku nakleił kartkę — „opakowanie zastępcze, obniżona estetyka”. Nie wiadomo czy śmiać się z tego czy raczej płakać. Producenta, który przeprosza za ładniejsze niż zwykle opakowanie można znaleźć tylko u nas. A może w tym szaleństwie jest metoda? Człowiek doznaje przecież szoku, mogąc kupić coś bez kolejki, potem nie może wyjść z podziwu na widok opakowania, a więc trzeba po za ten wstrząs przeprosić.

JACEK KRĄG



repr. STANISŁAW GAWLIŃSKI

● (K) KURCZA SIĘ TERENY wysypiskowe dzielnicy, ale czy aż tak, by zbędne opony wyrzucać w centralnych, uczęszczanych punktach miasta? Pytamy: do kogo należy sterta starych opon „składowanych” przed miasteczkiem rowerowym na Skawpie?

● ILE LAT JESZCZE „trwać będzie” dziura w ziemi zlokalizowana między nitkami jezdni al. Rewolucji Październikowej na wysokości os. Strusia. Ten dość duży wykop, zrobiono już dawno i chyba o nim zapomniano!

● W KRAKOWSKICH TRAMWAJACH pojawiły się nowe tablice informacyjne. Teraz już bez pytania o drogę można, odliczwszy kolejne przystanki wysiąść na właściwym. Co więcej, na trasie przejazdu zamieszczono większe węzły komunikacyjne, w których dogodnie można przesiadać się w drodze do celu. Brawo MPK!

● TYLKO NIELICZNI mieszkańcy dzielnicy mogli obejrzeć występy radzieckich artystów, odbywających turę występów po naszym kraju, przy okazji wizyty M. Gorbaczowa. Na nas największe wrażenie zrobił gruziński zespół folklorystyczny „Metchi”. Czy nie można by ich zaprosić na oddzielny występ?

● (R) KOLONIŚCI i KIEROWNICTWO KOLONII W ŁAPANOWIE przystali nam pozdrowienia i zarazem podziękowania dla organizatorów placówki wypoczynkowej (KM HiL) za udane wakacje.

● (R) NIEKTÓRE autobusy miejskie lubią jazdę zespołową, co nie przypada do gustu oczekującym pasażerom. Sensację wzbudziły ostatnio jednocześnie kursujące 3 autobusy linii „123”.

## KRÓTKO

▲ (jk) „RATUJCIĘ NASZE POWIETRZE!” Ratujcie naszą wodę! to tytuł amerykańskiej wystawy ekologicznej, która można oglądać w NCK do końca lipca.

▲ (jk) VIDEO DISCO dla dorosłych to propozycja na lato ZDK „Budostal” w os. Złota Jesień. Potanczyć można w piątek, soboty i niedziele od godz. 20.

▲ (jk) ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „NOWA HUTA” przebywa na kolejnym, zagranicznym tournée, tym razem w Związku Radzieckim. Bardzo dziękujemy za pozdrowienia.

▲ (jk) LUDZIE KLNA, czekając długo na autobus czy tramwaj, a tymczasem sezon urlopowy opłanował także MPK. Brakuje kierowców, a więc na prostu latem pojazdów jeżdżących rzadziej. Nie zawieszono żadnej linii, zmniejszono natomiast częstotliwość kursowania pojazdów MPK na niektórych liniach.

▲ (jk) KRAKÓW MA JUŻ (!) pięć stacji, sprzedających benzynę po cenach komercyjnych. Do punktu przy ul. Piłsudskiego i Podgórskiej dołączyły jeszcze trzy kolejne, przy ul. Wielickiej, Gagarina i Powstańców Wielkopolskich. Niestety, nadal nie sprzedaje się benzyny po cenach umownych w Nowej Hucie.

▲ (jk) KWIACIARNIA przy pl. Centralnym jest teraz remontowana, ale kwiaty można jednak tutaj kupić. Sprzedawane są na specjalnym stoisku przed kwiaciarnią, nawet te do nieszczęśliwych. To warto nasładować, okazuje się bowiem, że jeśli ktoś chce handlować, to nie mu w tym nie przeszkadza.

▲ (jk) CZY KRĘCĄ WYSTERN? — owtali mieszkańcy bloku nr 2 w os. Centrum B? W ubiegłym tygodniu grupa młodych mieszkańców os. Szkolnego napadła na chłopców z Centrum B. Podobno był to odwet za pobicie kolegi.

### OGŁOSZENIE

SKLEP MEBLOWY os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca meblówianki matowe, z plyskiem, ławy kompletne wypoczynkowe, amerykański, biurka oraz boazerię.



**S**IEDEMNASTOLETNI Marek pewnego dnia wyszedł z domu i już nie powrócił. Była to demonstracja swego „ego”. Spodziewał się, że fakt ten burzy rodzinne układy, przelanie narosła latami niechęć, ożywi rodzinne uczucia. Nie takiego jednak się nie stało. W kilkanaście dni później ukradkiem przemknął przed rodzinnym blokiem. „Polonez” stała swoim miejscem. W oknie mieszkania na pierwszym piętrze jakby nieznacznie poruszyła się firanka, ale nie ponadto. Zaczął śledzić ogłoszenia radiowe, słuchać radiowych komunikatów o zaginionych. O nim nie. Przyglądał na dobre do młodzieżowych paczek krążących wokół krakowskiego rynku. Zaczął ópać... W momentach refleksji myślami był jednak wciąż pod domem.

Gdy skołatanie serce dochodziło do głosu, zabijał wyobraźnię alkoholem, narkotykami. Krążył bez celu. Kiedyś, już z dziewczyną, przemaszerował znowu przed rodzinnym blokiem. Wzrokiem powędrował w znajome okna. Elegancka kobieta wyjrzała na chwilę. Poznał matkę. I co? I nic.

Czy ona chciała go poznać? Może serdecznie wymówione imię i ciepło matczynych ramion zmieniłoby diametralnie życie chłopca. Przecież oczekiwał tego, starał się, by go zauważono. Nie wiadomo, czy Marek żałuje chwili, kiedy ostatni raz zamknął za sobą drzwi rodzinnego mieszkania. Wiadomo jednak, że nie do pojęcia u tego kilkunastoletniego chłopca jest miłczenie rodziców, matki. Spodziewał się wstrząsu, tymczasem nikt go nie szukał, nie czekał na niego.

Sytuacja Marka obudziła resztki wrażliwości dziewczyny. Aneta szuka ratunku, pomocy. Trafia też do poradni psychologicznej w Nowej Hucie, zlokalizowanej przy Zarządzie Dzielnicy w Łące Kobiet Polskich w os. Uroczym. Mgr Grażyna Wojcik-Olszewska nie wierzy, by udało się jej dotrzeć bezpośrednio do chłopca. Usiłuje pomagać poprzez dziewczynę. Czy jednak uda się wypełnić tę głęboką jamę powstałą po zapomnieniu, odrzuceniu dziecka przez rodziców?

Ten przypadek rodzinnego dramatu jest przykładem wyjątkowym, choć wymownym — i taki finał rodzinnych konfliktów jest możliwy. Przeważnie jednak zrozpaczeni rodzice poszukują swoje wędrujące, wyobcowane z domu dzieci. Niekiedy możliwe są powroty, udaje się, choć to karkołomne zadanie, znaleźć wspólny język.

## W rodzinie konieczne „esperanto”

— Zwykle jednak — twierdzi pani psycholog — rodzice pracowali przez kilka lat żeby mieć problemy. Większość dramatów w rodzinie wynika z nieumiejętności komunikowania się.

— Każdy mówi innym językiem. Jeden kinie, drugi milczy, trzeci przeczekuje... A tak normalnie, spokojnie, nie umiemy rozmawiać ze sobą.

— W rodzinie powinno obowiązywać „esperanto”. Razem się martwimy i razem się cieszymy. To wyraz wspólnoty rodzinnej.

W tym momencie do uogólnień pani Grażyny chciałabym dodać przemyślenia pisarza i lotnika, wspaniałego człowieka, jakim był Antoine de Saint-Exupéry: „Kochać to nie znaczy patrzeć na siebie, lecz patrzeć razem przed siebie. Zmierzać wspólnie do celu”. W tym przypadku ten wspólny cel wymaga porozumiewania się, rozmowy. Zamknięcie się w sobie tworzy blokadę.

— „Ciche dni” niszczą nawet osoby niezaangażowane. Udziele się atmosfera napięcia.

— Komunikowanie się jest pojęciem szerokim. Nie chodzi tu tylko o kontakt werbalny. Ważne są mimika, gesty.

Na rozmowę nigdy nie jest za późno, ale też nigdy za wcześnie. Są takie przełomowe okresy w życiu dziecka, na które trzeba zwrócić szczególną uwagę. Do takich należy 12–13 rok życia. Występuje w tym czasie nasilenie problemów emocjonalnych, ponieważ występuje mnóstwo zmian psychicznych i fizjologicznych. Dzieci nabywają dużo wiedzy, a jeszcze nie umieją jej zastosować. Nie mają wypracowanych mechanizmów samokontroli. Nie ukrywają, nie umieją ukryć swojej niechęci, niezadowoloności.

— Jest to najtrudniejszy okres. Rodzi się krytycyzm, następuje kryzys autorytetów. Czas generalnej negacji. Trzeba to przeczekać przy dużej tolerancji. Należy uczynić wszystko, żeby się nie oddalić. Powrót na łono rodziny następuje w wieku 16–17 lat. Zmienia się w ogóle pogląd na świat.

Jednak ten powrót na łono rodziny nie nastąpi, jeśli wcześniej zaprzepaściło się małego człowieka. Dlatego oprócz oczywiście mądrości rodzicielskiej tak ważne są kontakty z psychologiem. Powinny być organizowane w szkole, począwszy od klasy szóstej szkoły podstawowej. W tym wieku także rodzą się zainteresowania seksualne. Trzeba i intuicji, i wiedzy, by dotrzeć do dzieci, a raczej już do młodzieży. Potrzebny jest ktoś obcy poza szkołą. Niekiedy w tym wieku z psychologiem łatwiej się rozmawia niż z własnymi rodzicami. O tym fakcie należy przypomnieć wychowawcom, by stosownie wcześniej pomyśleli o spotkaniach z psychologiem w nowym roku szkolnym. Taka edukacja potrzebna jest również rodzicom. Szkoła może być między innymi instytucją pośredniczącą, ułatwiającą kontakty. Póki nie za późno. Póki nawet po ucieczkach możliwy jest powrót do rodzinnego domu.

Henryka ROSZEK

**„C**HRONICIE MĘŻCZYZN” — pod takim tytułem w latach siedemdziesiątych bardzo popularna w ZSRR „Literaturnaja Gazieta” opublikowała artykuł radzieckiego demografa Borysa Urtanisa, zantepokojonego obniżeniem się średniego wieku życia wśród „silniejszej połowy”. W ostatnich latach, co trzeba przyznać, wskaźnik ten w ZSRR uległ niewielkiemu wzrostowi. W najlepszej „kondycji” znajdują się mężczyźni w Armenii: w tej kaukaskiej republice radzieckiej notuje się najwyższą średnią ich życia — 70,5 roku, co jest prawie o 6 lat więcej niż średnio w kraju. Czym wyjaśnić że właśnie Armenia, stała się jednym z „epicentrow” długowieczności? Z takim pytaniem korespondent APN zwrócił się do specjalistów z dziedziny gerontologii, demografii i socjologii.

## Fenomen długowieczności

Urij DADAWANIAN, główny geriatra i gerontolog Ministerstwa Ochrony Zdrowia Armiejskiej SRR:

— Jeszcze do niedawna panowało przekonanie o tym, że w Armenii długowieczności sprzyja sam kompleks warunków przyrodniczych: góry, czyste powietrze, trochę większe promieniowanie słoneczne i źródłana woda. Ale te warunki dotyczą przede wszystkim życia we wsiach naszej republiki, a przecież obecnie dwie trzecie mieszkańców Armenii mieszka w miastach. Wśród osób, które ukończyły 80 lat, połowę stanowią mieszkańcy wsi i połowę mieszkańcy miast. W miastach mieszka stale wiele osób, które ukończyły już 100 lat.

Jeśli środowisko naturalne odgrywa pewną rolę w długości życia człowieka, to jest to pewien, że nie jest to rola główna. Jest sprawą oczywistą, że przyczyn długowieczności należy szukać również i w czymś innym, dla przykładu — w kodzie genetycznym organizmu.

**D**ZIECI pracowników Huty im. Lenina wypoczywają w wielu pięknych zakątkach naszego kraju na koloniach i obozach. Połowa dobiega końca pierwszy turnus, już wkrótce pojedą w góry, lasy, nad jeziora i rzeki następni kolonisci, przed nami jeszcze dwa turnusy. Młodzież musi nabrać wystarczająco dużo sił, przecież przed nimi kolejny, długi rok szkolny. Nie wspominałbym jednak teraz o szkole, wakacje w pełni, a na pogodę, przynajmniej do tej pory, nie można chyba narzekać.

Kilka dni temu odwiedziłem trzy miejsca, w których wypoczywają dzieci hutników. Byłem wśród kolonistów w Jordanowie, Jablonce i Zakopanem. O przepraszam, w Zakopanem nie ma kolonii, tylko obóz. Nie należy się wcale przejmować tablicą na bramie wejściowej campingu SNPTT, gdzie przebywa młodzież z Nowej Huty (napis głosi: „Kolonia letnia Huty im. Lenina”), trzeba zapytać dziewczęta i chłopców, aby się przekonać, że to jest obóz.

W ZAKOPANEM odpoczywa 55 osób pod opieką siedmiu członków personelu pedagogicznego. Całością dowodzi Krystyna Kotarba. Wszystkie dzieci (o, pardon, młodzi ludzie) są z rocznika 1973, czyli że właśnie skończyli ósmą klasę. Teraz już wiadomo dlaczego nie można ich traktować jak kolonistów. Kiedy przebywałem na campingu rozpoczęła się właśnie dyskoteka, na której nie było... chłopców. Czy to już dorosłe zachowanie, czy może jeszcze nie? Dziewczęta nie umiały mi na to pytanie odpowiedzieć. Wszyscy mieszkają w drewnianych i murowanych domkach campingowych, w pokojach dwu- lub trzyosobowych. Posiłki mają w hotelu „Juwentur” niedaleko dworca PKS, ale już się przyzwyczaili do codziennych spacerów i nie narzekają. Zresztą mają w nogach sporo kilometrów, w końcu przychali do Zakopanego, a więc trudno sobie wyobrazić te trzy tygodnie bez wycieczek w Tatry. Po kolei zaliczają między innymi Kasprowy Wierch, Giewont czy Nosal. Na przemian mają wycieczki trudniejsze i łatwiejsze. Bardzo dobrze się stało że huta załatwiła wcześniej przewodników. Tutaj, w Zakopanem nawet nie ma co marzyć o wynajęciu przewodnika. Wszyscy są bardzo zajęci i raczej nieosiągalni dla tych, którzy nie pomyśleli o tym wcześniej. Nie brakuje obozowiczom innych, ciekawych zajęć. Atrakcją, ale chyba nie dla chłopców, są dyskoteki. „Zalicyt” również turniej wiedzy o zdrowiu i drugi, wiedzy o Zakopanem i okolicach.

Mam tylko jedną uwagę i kieruję ją do ludzi odpowiedzialnych za fundusze, przeznaczone na rozmaite wydatki. Otóż okazuje się że kierowniczka obozu ma do dyspozycji 15 tys. zł na wydatki związane z wycieczkami i innymi zajęciami. Taka kwota byłaby wystarczająca dla 60 osób w malej wsi, czy miejscowości oddalonej od znanych szlaków. Na pewno nie wystarczy to w Zakopanem.

## Z kraju naszego

czy też w stałej pracy fizycznej: zdecydowana większość naszych długowiecznych bynajmniej nie myśli o „emeryturze”.

Ważnym czynnikiem zachowania zdrowia jest z całą pewnością sposób odżywiania się. Nasi długowieczni, w zasadzie, spożywają duże ilości artykułów bogatych w naturalne witaminy — owoców, jarzyn, warzyw, orzechów, miodu. Praktycznie wszyscy oni odrzucają tłuste jedzenie, używając głównie oleje roślinne. Większość z nich nie pali i zachowuje duży umiar w spożywaniu alkoholu.

Surien KARAPIETIAN, kierownik sektora demografii Naukowo-Badawczego Instytutu Ekonomiki i Planowania Planu Państwowego Armenii:

— Z różnych czynników socjalnych, które wpływają na średnią długość życia, podkreślić taki: w naszej republice śmiertelność z powodu nieszczęśliwych wypadków, zatrucia i urazów jest prawie dwukrotnie niższa niż średnia krajowa. Jest to głównie związane z tym, że w Armenii spożycie czystego spirytusu w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest 2,5 razy mniejsze niż w pozostałych częściach kraju.

Ludmila ARUTJUNIAN, kierownik katedry socjologii stosowanej Erewańskiego Uniwersytetu Państwowego:

— Z przyczyn, którymi można wyjaśnić fenomen długowieczności armejskich mężczyzn, trzeba wymienić jedną, której nie można znaleźć w rocznikach statystycznych. Jest ona jednak bardzo ważna. Starszoków lubi się w Armenii i cieszą się oni powszechnym szacunkiem. Słowo starszych, tradycyjnie już, jest rozstrzygającym argumentem w sporze, a ich autorytet jest wielki w życiu rodzinnym i wychowywaniu dzieci. Jest to bardzo silny impuls do duchowej aktywności długowiecznego i wskaźnik jego „konieczności”.

I wreszcie na koniec chcę powiedzieć że w Armenii, jest znacznie mniej rozwodów niż wynika to ze średniej krajowej. Dla przykładu, na Lotwie na 10 zawieranych związków małżeńskich przypada 5 rozwodów, a w Armenii — niecałe dwa. I to również odgrywa pewną rolę, bo jak wiadomo śmiertelność wśród rozwiedzionych

Bilet na autobus kosztuje 15 albo 30 zł (zależy od przewoźnika), więc specjaliści od rachunków szybko mogą obliczyć, ile razy każdy z uczestników obozu może pojechać autobusem. Trzeba się chyba nad tym problemem w przyszłości poważnie zastanowić. A na marginesie jeszcze jedna uwaga, tym razem do rodziców, którzy wysłali dzieci do Zakopanego na drugi turnus. Koniecznie zapakujcie im mocne, jeśli to możliwe, skórzane buty i chlebak, bo to niezbędne w górach. Nie zapomnijcie

## DYSKOTEKA BEZ CHŁOPCÓW

## Kolo

cie też o „czymś” na deszcz. W Tatrach trudno wcześniej przewidzieć zmiany i kaprysy pogody.

W JABLONCE przebywa 146 dzieci w wieku od 10 do 14 lat. Wszystkie podzielone są na osiem grup (połowa dziewcząt, połowa chłopców), a mieszkają w budynku Liceum Ogólnokształcącego i stojącym obok internacie. Turnus rozpoczął się 28 czerwca i powoli dobiega końca. Dzieci powrócą do Krakowa 18 bm. Grono pedagogiczne, jak mi



Rewia mody pod Giewontem, czyli dyskoteka bez



## h przyjaciół

n i kawalerów jest większa niż u żonatych  
czyn...

Awiet DIEMURJAN

## Kozak znad morza Obskiego

**ZĘSTO** spotykaliśmy go w tajdze strzelają-  
cego z bicia i w towarzystwie ujadające-  
go psa. Był konnym pasterzem bydląt koł-  
choźników. Nosił czarny kapelusz z sze-  
rokim rondem i niedbale na grzbiecie za-  
rzuconą, mocno już przyniszczoną pelery-  
ną. Całą swą postać, a zwłaszcza twarz tak  
właśnie, jak krajobraz Syberii, oddawał wiernie  
swisty romantyzm. Znalaliśmy się tylko z  
zienia, aż wreszcie któregoś dnia przejeżdża-  
koło mnie, zatrzymał się. Energicznym ru-  
n ręki przywołał mnie, zsiadł z konia i  
zajął go między brzoźkami. Z kieszeni wydo-  
pół litra wódki i herbatniki.

blżej było dna butelki, tym rozmowa sta-  
ła się wylewniejsza. Z zainteresowaniem  
trywałem się w jego śniadą, poraną zmara-  
kami twarz i zwiastując, sumiasty wąs. Opo-  
dziął mi, że jest Ukraińcem i w czasie woj-  
za mordęstwo otrzymał karę śmierci, póź-  
za inne poważne przewinienie zasądzono go  
nią ponownie i zamieniono ją z kolei na  
rwocie. Następnie władza radziecka pozwo-  
mu się osiedlić na Syberii, gdzie przebywa  
ziś.

początku jego dusza kozacka, pełna fanta-  
wychowana na nadodrzańskich stepach, nie  
ła się do nowej rzeczywistości przyzwy-  
ć. Szarpała nim nostalgia, śnił mu się po-  
ach rodzinny chutor, gdzie spędził dzieciń-  
o i lata młodości.

ednak lata surowej, życiowej próby, spe-

zione tu, nad Obem, zmieniły jego psychikę.  
Przemysłał i zrozumiał swoje błędy. Wykorzy-  
stał daną mu szansę. Żył się z tutejszymi ludź-  
mi, z surową syberyjską przyrodą. Bardzo do-  
brze zarabiał. Czuł się znakomicie i Syberię  
uważał za drugą swoją ojczyznę.

Ciągle obcowanie z naturą w czasie pracy  
sprawiło, że wrócił jak gdyby w krajobraz tej  
ziemi. Bydło, które dozorował, znało każdy je-  
go gest, strzelanie z bata. Swoboda bydła nie  
była krępowana łańcuchami, a po wypasie i  
napojeniu — każda krowa samodzielnie pod-  
żała do wrót zagrody swego właściciela.

Z chwilą gdy trunek nabrał szczególnej mo-  
cy w organizmie mego rozmówcy, stał się on  
jeszcze bardziej wylewny. Z rozmowy ze mną  
dowiedział się już, że jestem Polakiem. Zdra-  
dził mi, że ma dużo złota, które w postaci sa-  
morodnych bryłek znalazł na dnie zagubionego  
w tajdze potoku. I to złoto, które miał w do-  
mu obiecał mi pokazać. Lecz po chwilowym oży-  
wieniu jego oblicze znów zasnuła mgła głębokiej  
zadumy i sądzić było można, że nie ono dawało  
mu radość największą. Zdawało się, że słyszę,  
jak jego serce gra jakąś smętną naddońską  
dumkę albo melodię tajgi. Zauważyłem, że ten  
człowiek, którego przecież nie znałem nawet z  
imienia, stał mi się bliski.

Nadejście moich kolegów wyrwało go z za-  
myślenia. Wtedy to pozwolił mi wsiąść na swe-  
go dorodnego, ognistego rumaka, czego począt-  
kowo mi odradzał. Nigdy dotychczas nie jecha-  
łem na koniu, dlatego jazda na wierzchowcu o  
takim „temperamencie” była bardzo ryzykowna.  
Ogier z każdą sekundą przyspieszał bieg, usilu-  
jąc mnie zrzucić. Na szczęście dość mocno trzy-  
małem się w strzemionach. Wreszcie wpadł  
między drzewa. Gdybym się nie pochylił —  
na pewno by mnie stracił. Nie umiałem spie-  
nionego konia okiełznać. W końcu, po około  
trzykilometrowym biegu, udało mi się go za-  
trzymać. Głaskaniem udobruchałem go i od tej  
chwili zacząłem pojmywać tajemki jego ujeżdża-  
nia. Wróciłem już spokojnie. Zarówno właście-  
ciel wierzchowca, jak i koledzy, z którymi pra-  
cowałem w tajdze na studenckim obozie, przy-  
jęli to z westchnieniem ulgi. Mój niezwykle  
rozmowca poprawił kapelusz, podkreślił wąs,  
usiadł w mileczeniu na konia i znikł w otchła-  
ni lasu, a jego rozwiana peleryna i pochylona  
nad konia grzywa sylwetka przypominała mi  
rycerza z francuskich filmów z Jean Marais. I  
nie zobaczyłem już więcej ani jego, ani też jego  
złota...

Ryszard KOBKA

## Leszek Wójcik

ZGARBIE NIE SERCA

nie dostał nawet  
nowego ubrania  
za bardzo śmierdzą-  
tą swoją harówką  
za pół litra  
pół zarcia  
pół lachmana  
tygodniowo  
więc powłókl się tam  
gdzie resztki czasu  
kują na jego głowie  
nieudane podkowy

W ZAGRODZIE

z przyrodą rozmawia  
codziennie o życiu  
otaczają go  
hektary kwintale litry  
plony zbiory składniki  
rolniczy przekładaniec  
z nawozów  
pasz treściwych  
i kombajnów  
postęp  
a on w gumofilcach  
wychodzi przed próg  
i powiada  
dwudziesty pierwszy wiek  
nie odierwie się przecież  
od ziemi

(VI 1987)



SZACHY

szachownica czerni  
i bieli  
złączona w kolor  
monotonii  
codziennie naprzód  
o jedno pole  
aż do pola przemiany  
gdzie naprawdę można  
zostać figurą

(VI 1987)

## Nie tylko słowa na papierze

**D. ROBOTNICZEGO STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW KULTU-  
RY** przyszedł rok temu. Przeczytał swoje wiersze — także bowiem  
jest zasada obowiązująca w szeregu sekcji literackiej —  
i został zaakceptowany. **Leszek WÓJCİK** ma dwadzieścia osiem lat,  
skończył geografic, pracuje w Biurze Rozwoju Krakowa.

Pierwsza jego przygoda z poezją rozpoczęła się w klasie matural-  
nej. Sparodiował kilka utworów klasycznych i napisał epopeję szkol-  
ną na temat życia swej klasy, nauczycieli i prowadzenia zajęć lek-  
cyjnych. Odnosił sukces, zaczęły się dalsze próby pisania. W tym  
czasie zainteresował go Lesmian, Bursa, z którym jego ojciec raz  
uczeszczał do gimnazjum i opowiadał o nim.

Lubił poezję Miłosza, Baczyńskiego, Tuwima, lecz najbardziej cenił  
Kochanowskiego za wszechstronność poetycką. Chętnie czytał prozę  
latynoamerykańską, szczególnie krótkie opowiadania, słuchał muzyki  
klasycznej, jazzowej i rockowej, oczywiście zależnie od nastroju i  
psychicznych predyspozycji w danym dniu.

Na pytanie, czym jest dla niego poezja odpowiadał: — Oprócz  
rodziny, wszystkim! Traktuję ją bardzo poważnie. Pisze i — nie są-  
to tylko słowa rzucone na papier, to jest coś więcej niż słowa i choć  
popisywania się nimi. To jest rzeczywistość, w której budujemy  
świat własnego obszaru i duchowego horyzontu. Wiersze Leszka Wój-  
cika długo dojrzewają w twórczej świadomości, zanim w odpowied-  
nim momencie idealnego spokoju wypłyną spod pióra. Pracuje nad  
nimi uporczywie aż do uzyskania formy krytycznie zadowolającej.

Publikował w „Gazecie Krakowskiej”, w „Nike”, w „Twórczości  
Robotników”, w „Tempie”, gdzie w ubiegłym roku ukazał się cykl  
jego humoresek „KS Stablini”. Zdobył I miejsce w ubiegłorocznym  
konkursie, zorganizowanym przez RSTK i Ośrodek Kultury KM HiL,  
wspólnie ze Związkiem Literatów Polskich i „Gazetą Krakowską”,  
a także otrzymał wyróżnienie w konkursie dla nieprofesjonalnych  
w Olsztynie. Rok 1987 był dla Leszka Wójcika rokiem pomysłowym,  
aby następne były jeszcze lepsze!

Daniela NOWAK

JONASZ

zgrzyt budzika  
uruchomi program dnia  
beziemienny wyplynie  
na ocean wielkiego miasta  
pochłona go  
stalowe szczęki fabryki  
wróci wypłuty  
do niedzielnego talerza zupy  
do stołu z obrusem  
haftowanym uśmiechem  
dzieci  
gdzie wzrasta w nim  
wydajność serca

MANEKINY

zbudowałeś dom  
na najdalszym odludziu  
bo tak bezpiecznie  
i snujesz się w cieniu  
sztucznych przechodniów  
dziwią cię ich znudzone  
twarze  
ale sam tak chciałeś  
więc mają więcej  
iskier niż ty  
choć nie są tak kłóśliwie  
samotni

(VI 1987)

(VI 1987)

zwierzyła pani **Halina Leszko**, zastępczyni nie-  
mej w chwili mojej wizyty **Stanisławy Zmudy**,  
nacisk kładzie na podnoszenie sprawności  
cznej u dzieci. Nie brakuje więc ruchu, sportu  
czymalych zawodów, także tych rozwijających  
wrażliwość i celne oko. Z wizytą byli przedstawie-  
le LOK z kombinatu, przeprowadzając zawody  
wrażliwości-obronne. Strzelanie z karabinka i  
granałem były wielką frajdą przede wszyst-  
dla chłopców. Z wypiekami na policzkach

STRZELANIE Z KARABINKA ■ OGNISKO Z KIELBASKAMI, CZYLI:

## nijne życie

hali także goszczących wśród kolonistów zo-  
ły WOP. Jeśli nie ma w planie dalekich wy-  
zek, jak choćby ta autokarowa do skansenu w  
rzyczy, to najchętniej dzieci spędzają czas,  
jąc się w pobliskim potoku, nazywanym „Ora-  
”. Obie panie kierowniczkę mają już długolet-  
doświadczenie, a najlepiej gdy idzie ono w pa-  
młodością. Nietrudno się zatem domyślić, że  
ta grona pedagogicznego jest bardzo młoda.



Fot. JACEK KRAG

**W JORDANOWIE** internat Liceum Ogólno-  
kształcącego również został zajęty przez dzieci  
pracowników Huty im. Lenina. Odpoczywa tutaj  
114 kolonistów, a pierwszy turnus skończy się 16  
bm. Dzieci mają znakomite warunki, śpią w poko-  
jach pięcio- i sześciuosobowych. Wszystkiego pil-  
nuje i dogląda, kierująca dziewięciosobowym per-  
sonelem pedagogicznym, pani **Lucyna Kowalczyk**,  
której pomaga zastępczyni **Urszula Bronicka**. W  
Jordanowie Tatr nie mają, a więc sporo jest wy-  
cieczek innego typu. Dzieci były w fabryce zaba-  
wek, instrumentów muzycznych, rozlewni wód  
mineralnych. Pojechały też do Rabki i Sidziny.  
Tak bogaty program wycieczkowy zawdzięczają  
brakowi możliwości kąpieli, ponieważ rzeka jest  
skażona. Kiedy zjawiłem się wśród kolonistów, no-  
sy mieli opuszczone. Powód — zaplanowano na  
wieczór ognisko z pieczeniem kielbasek, a tu  
deszcz pokrzyżował plany. Co się jednak odwiecze...

**W** Jordanowie, podobnie jak w Jablonce, także  
nie brakuje sportowego ducha rywalizacji.  
Kolonisci wspominają mecz piłkarski z  
„miejscowymi”, który wygrali 8:6. Są też inne  
sporty — tenis, stołowy, biegi przełajowe. Sporą  
atrakcją było pasowanie na kolonistę, któremu  
musiało się poddąć 30 dzieci, po raz pierwszy prze-  
bywających na kolonii. Był tor przeszkód, picie  
wody z kwaskiem cytrynowym i inne tortury.  
Dzieci, które szykują się do wyjazdu na kolonię  
w drugim turnusie, a pojadą po raz pierwszy w  
życiu, wiedzą teraz czego się mogą spodziewać.  
Poza tym powinny zabrać ze sobą nakrycia głowy  
i kremy na opalanie. Nie muszą mieć natomiast  
przy sobie dużo pieniędzy, bo nie wszystkie wła-  
ściwie je wydają. Przykładem może być jeden  
chłopiec, który kupił pięć butelek... piwa. Dobrze,  
że wychowawca znalazł się w pobliżu.

Jacek KRAG



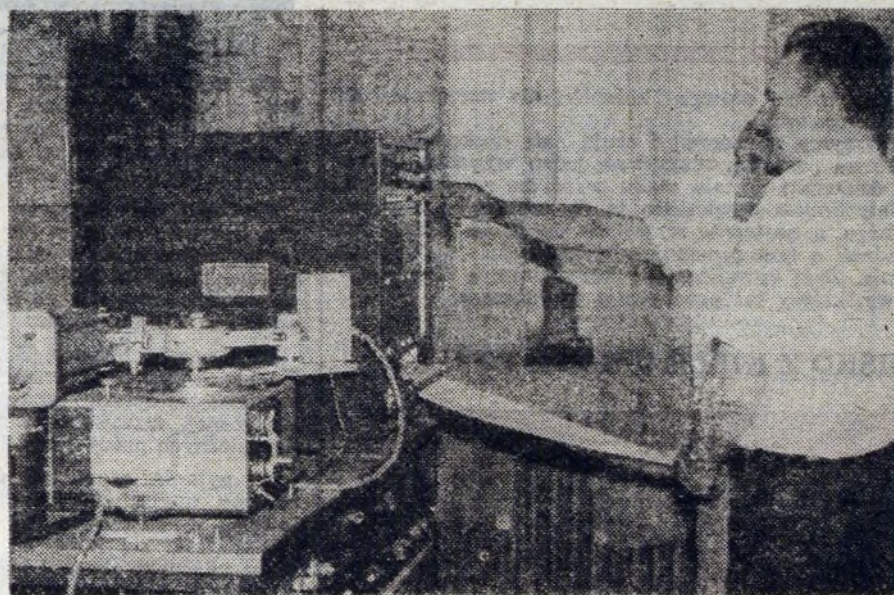
# Technologia na sprzedaż

**BIERZEMY bandaż, zanurzamy go w wodzie, owijamy nim złamaną kończynę i czekamy.** Tak przedstawia się sposób użycia opasek chirurgicznych, które opracowali i wdrożyli do produkcji pracownicy nowohuckiego INSTYTUTU MINERALNYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH. Obok cementowni w Pleszowie w kilku halach, laboratoriach i warsztatach kilkadziesiąt osób różnych specjalności często z naukowym statusem pracuje nad nowymi technologiami otrzymywania materiałów budowlanych. Ta placówka badawczo-naukowa, której główna siedziba znajduje się w Opolu, jest jedynym instytutem tego typu w Polsce, podległym bezpośrednio ministerstwu przemysłu. To małe przedsiębiorstwo zatrudniające blisko 250 pracowników nie daje konkretnej liczby w tonach czy tysiącach sztuk produkcji. Firma ta sprzedaje prace badawcze, pomysły, na które czeka polski przemysł cementowy, gipsowy oraz całe budownictwo.

Podstawowa działalność tej placówki ma związek z czterema materiałami powszechnie używanymi w budownictwie, a mianowicie z cementem, wapnem, gipsem i kredą. Poza tym prowadzone są tutaj rozmaite badania związane z otrzymywaniem i przetwarzaniem betonu i kruszywa, ze sprawami geologiczno-górnictwami oraz z problematyką ochrony środowiska. W sferze technologii produkcji poszczególnych materiałów szczególne znaczenie mają nowe linie produkcyjne, zaplecze maszynowe oraz zapewnienie coraz większych dostaw materiałów potrzebnych dla współczesnego budownictwa. Chodzi tu o nowe rodzaje cementu, spoiw gipsowych czy wapna budowlanego. Największą uwagę specjaliści z instytutu przywiązują do prac związanych ze zwiększeniem produkcji pierwszego z wymienionych powyżej materiałów. Łączy się to z obniżką kosztów wytwarzania, unowocześnieniem procesów i z zapewnieniem nowych jego gatunków. Właściwie w przypadku cementu wszystkie te działania związane są z metodą jego otrzymywania. Stosowana jeszcze do niedawna niemal powszechnie metoda mokra pozwalała na roczną produkcję ponad 21 mln ton tego materiału, teraz gdy ze względów oszczędnościowych stosuje się coraz częściej mniej energochłonną metodę suchą, produkcja spadła do 16,5 mln ton. Ponieważ taka sytuacja odbija się nader widocznie na naszym rodzimym budownictwie, rozpoczął się z kolei boom na wszelkie nowe metody związane ze zwiększeniem produkcji i asortymentu.

W Pleszowie specjaliści pracują nad opracowaniem sposobu otrzymywania klinkieru cementowego metodą suchą. Instytut złożył konkretną propozycję cementowni w Chełmie i jeżeli warunki stawiane przez nich wspólnie z Fabryką Maszyn Ciężkich w Bydgoszczy będą korzystniejsze od tych pochodzących z Danii i RFN metoda ta zostanie zastosowana po raz pierwszy w kraju. Trwają także ciągle badania nad unowocześnieniem sposobów otrzymywania cementu. Niejako na bieżąco instytut „opiekuje się” kilkoma

cementowniami w kraju, gdzie są zastosowane rozwiązania nowohuckich specjalistów, np. młyn do mielenia węgla czy pierwsze w świecie chłodziarki fluidalne. Trwają także zaawansowane prace badawcze nad różnymi specjalnymi gatunkami cementu — cementu hydrotechnicznego, który użyty będzie do robót budowlanych przy wznoszeniu pierwszej polskiej elektrowni atomowej w Żarnowcu, cementu o niższej zawartości alkaliów co ograniczy ma destrukcję betonu, oraz nad rozszerzeniem zastosowania jedynego w świecie cementu — MP (nazwa pochodzi od nazwisk dwóch pracowników instytutu — H. Mroza i S. Peukerta). Na bazie tego materiału tworzyć można różne mieszanki, np. masę „izoporbet” stosowaną do uszczelniania zbiorników. Nie zapraszamy, ale trwają też badania nad jej przystosowaniem do ocieplania przemarzających bloków. Czy jest to szansa dla lokatorów budynków pełnych pleśni? — zobaczmy.



EKG mineralów. Dr inż. S. PEUKERT oraz doc. dr E. SKOMOROWSKI odczytują na drukarce dyfaktometru rentgenowskiego firmy „Philips” dane dotyczące składu mineralnego.

my. Poza tym kończąc omówienie kwestii związanych z cementem, nie można nie wspomnieć o współpracy z modernizowaną cementownią „Nowa Huta” oraz o produkcji specjalnego cementu ekspansyjnego, który jest stosowany przy budowie warszawskiego metra.

Drugą ważną dziedziną, z którą związane są prace w IM-MB, jest produkcja wapna i gipsu. Trwają właśnie przemyślenia i ekspertyzy związane z wytworzeniem specjalnego wapna hydratyzowanego oraz gipsu do jubilerskich odlewów. — O opaskach chirurgicznych już wspominaliśmy — mówi zast. dyrektora instytutu ds. naukowo-badawczych dr inż. Stanisław PEUKERT. — Warto także powiedzieć o prowadzonych obecnie pracach nad okładzinowymi płytami gipsowo-drewnianymi oraz nad spoiwem anhydrytowym. Rozszyfrowując tę ostatnią nazwę, powiem, że chodzi tu o samopoziomującą masę gipsową stosowaną przy wlewkach podłogowych. Poza tym opracowujemy wiele technologii wytwarzania rozmaitych spoiw gipsowych na potrzeby ceramiki i medycyny. Warto wspomnieć, że nasz instytut przyczynił się wcale do rozbudowy przemysłu kredowego, obecnie w oparciu o nasze opracowania produkowane są kredy używane nie tylko w malarstwie i budownictwie ale także np. w przemyśle spożywczym.

Będący na własnym rozrachunku instytut, który w roku przyszłym obchodzić będzie 35-lecie istnienia, prowadzi też usługowe badania i prace kontrolno-jakościowe na zlecenie nie tylko ministerstwa, ale konkretnych zakładów pracy. Związane to jest też z nietypowymi świadczeniami, np. opracowywaniem praktycznych zagadnień łączących się z odsiarczaniem i wylewaniem węgla. W zeszłym roku wartość łączna prac badawczych jakie tutaj wykonano wyniosła 425 mln złotych. W tym roku będzie to liczba dwukrotnie większa, jest to wynikiem tego, że inwestowanie w nowe technologie jest opłacalne. Być może niedługo dewiza „że co drogie, to tanie” będzie maksyma obowiązującą w naszej gospodarczej praktyce.

Marek DEBICKI

Fot. AUTOR

**KOLEJNYM** etapem dla najmłodszych specjalistów od puszczenia latawców jest najczęściej lotnictwo MODELARSTWO. Obecnie na terenie dzielnicy działa kilka placówek zajmujących się budową miniaturowych prototypów szybowców i samolotów dysponujących własnym napędem. Ostatnio, pracownia modelarska SM „Hutnik”, istniejąca od wielu lat w os. J. Strusia, zajęła zespołowo pierwsze miejsce na wojewódzkich zawodach spółdzielczości mieszkaniowej.

Mimo wakacji w modelarni tej kilku zapalonych miłośników lotnictwa opracowuje plany dokumentacyjne najnowszego modelu. Będzie to „Wilga”, samolot o którym ostatnio głośno na świecie dzięki sukcesom polskich pilo-

## Lotnictwo w miniaturowie

tów. Wierne kopie najlepszych polskich samolotów to pasja modelarzy z os. Strusia. Gotowy jest już przedwojenny RWD-8, który ma za sobą kilka udanych lotów. Oprócz modeli latających na uwięzi budowane są tutaj także modele sterowane radiem, to jednak wyższa szkoła jazdy i pozwolić sobie mogą na to nieliczni, posiadający licencję modelarską bądź instruktorską. Główny profil tej placówki to szkolenie młodych, kilkunastu uczniów okolicznych szkół przychodzi tutaj regularnie, chociaż ostatnio zainteresowanie tym hobby jest jakby mniejsze. Może to wynikać z przeładowanych programów szkolnych bądź czasochłonnością budowy modeli. W każdym razie każdy chętny może tutaj zajrzeć codziennie od godziny 17. Bakcyłem modelarskim najłatwiej się przecież zarazić podczas spędzania wakacji w mieście. A o tym, że warto, świadczyć rozstawione na półkach modelarni puchary dla nowohuckich modelarzy oraz cała lotnicza armada w miniaturowie.

(mo)

## ZASŁUŻYLI NA WDZIĘCZNOŚĆ DZIECI

**Z PAŃSTWOWEGO DOMU DZIECKA nr 1** w Krakowie przy ul. Krupniczej nadszedł do naszej redakcji list od dyrekcji placówki z podziękowaniami, wyrazami wdzięczności w imieniu wychowanków. Te serdeczne słowa są kierowane pod adresem Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych Kombinat HIL. Szczególnie aktywność organizatorów: Edwarda Bednarza, Dariusza Gieręja, Ewy Bolek przyczyniła się do zorganizowania pięknej imprezy z upominkami, ufundowania dwóch miejsc na kolonii i dwóch wycieczek do Krościenka.

„Tylko dzięki ludziom dobrej woli — czytamy w liście — szerokiemu aktywowi społeczników możemy zaspokajać marzenia dziecięce i przynosić im radość, której tak bardzo potrzebują”. (R)



Fot. Jerzy UNIERZYŃSKI

## A Cyganie wciąż tańczą, grają i śpiewają...

**ZJECHALI** do Krakowa nie taborem, bo... dziś prawdziwych Cyganów już nie ma... i na scenie kina Światowid dali występ dla związkowców kombinatu, którzy spektakl wykupili. Zespół ROMA — nazwa od dwudziestu lat ta sama — ma podobne założenia artystyczne, ale zupełnie zmieniony skład i program. Jak poinformowała mnie Eugenia SKRZYPIŃSKA, która od pięciu lat kieruje cygańskim zespołem, są to ludzie po najcięższej selekcji — ludzie przede wszystkim bardzo młodzi. Wszyscy obecnie mieszkają w Polsce, ale pochodzą: z Grecji, Węgier, Rumunii, Włoch, Austrii. I wszystkich jeszcze po świecie gna cygańska dusza...

O tym, że są profesjonalistami, nie trzeba przekonywać tych którzy w ubiegły piątek mieli okazję występ zobaczyć. Chociaż tańce, na małej scenie nie mogły mieć dostatecznego rozmachu, to i tak urzały — bo jak nie poddać się urokowi tańców cygańskich, rytmów, melodii. Piękne, bogate, kolorowe kostiumy, połączone z temperamentem wykonawców, wspaniała muzyka charakterystycznych instrumentów złożyły się na spektakl swoistej atmosfery i barwy, spektakl wyjątkowy. Związkowcy wraz z rodzinami bawili się znakomicie. (bw)



# PIĄTEK — 15 VII

## PROGRAM I

16.50 Program dnia i DT  
16.55 Za kierownicą  
17.15 Teleexpress  
17.30 W starym kinie: Niedorajda — film archiwalny prod. polskiej  
18.50 Dobranoc  
19.00 Monitor rządowy  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Zakole — film TP.  
21.30 Zniwa '88  
21.50 Czas — mag. publ.  
22.20 Konwój — Busko Zdrój — Starachowice  
23.10 DT — komentarze

## PROGRAM II

18.00 Programy lokalne  
18.30 Polak podróżuje — reportaż  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Dookoła świata „W Japonii tradycyjnej”  
20.00 Scena piosenki  
20.45 Przeboje opery i baletu  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Filmy z Jeanne Moreau „Królowa Margot”  
23.35 Wieczorne wiadomości  
23.40 Telewizja nocą

# SOBOTA — 16 VII

## PROGRAM I

8.10 Tydzień na działce  
8.40 Piłkarska kadra czeka  
8.55 Program dnia  
9.00 Kino najmłodszych: „Złote rogi” baśń produkcji ZSRR  
10.10 Berlińskie Zoo — zamek Vranov nad Dyją  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 Stare, nowe, najnowsze  
11.40 Magazyn lotniczy  
12.10 Wędrowki dalekie i bliskie „Klejnoty Adriatyku”  
12.50 W świecie cisy  
13.20 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców  
13.50 Program sobotni  
14.00 Antologia dramatu powstającego — Per Olov Enquist „Noc Trybunału”  
16.00 Uroczystość pożegnania sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa  
16.30 Leksykon  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Pod jednym dachem” (3) serial prod. CSRS  
18.15 Losowanie Dużego Lotka  
18.30 Butik  
19.00 Dobranoc — „Bolek i Lolek”  
19.10 Z kamerą wśród zwierząt  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Nie taki zły” — film fab. prod. szwajcarsko-francuskiej  
21.50 Tydzień w polityce  
22.30 Miss Polonia '88 cz. 1  
23.10 Wiadomości sportowe  
23.20 Anegdota teatralne — Igora Smiałowskiego  
23.25 DT — wiadomości  
23.30 Miss Polonia '88 cz. 2  
0.50 Kino nocne: „Inspektor Bellamy” (3) — serial prod. angielskiej

## PROGRAM II

15.00 Magazyn „auto-moto”  
15.30 „Akcja o.p.e.n.” — serial prod. francuskiej  
16.30 W kręgu kina: godzina z Kozincowem  
17.30 Spektrum  
18.00 Program lokalny  
18.30 Wielka gra — teleturniej  
19.30 Alfa i Omega  
20.00 Jest taka katedra — 30-lecie katedry instrumentów dętych Akademii Muzycznej w Warszawie  
21.00 Pieśń uschniętego pomarańczowego drzewa — program poetycki  
21.30 Panorama dnia  
21.50 „Zakłète rewiry” film fab. prod. polskiej  
23.30 Wieczorne wiadomości

# NIEDZIELA — 17 VII

## PROGRAM I

8.15 Tydzień  
9.00 Teleferie: wakacyjne spotkanie  
9.25 Kino teleferii: „Panienka z okienka” cz. 2 — film prod. polskiej  
10.30 DT — wiadomości  
10.35 W wielkich wytwórniach świata (5) — „Pod



dachami Paryża i nie tylko” — serial dok.

11.30 7 anten  
12.00 Kraj za miastem  
12.30 Fotomagazyn — powiększenie  
13.00 Telewizyjny koncert życzeń  
13.45 Program dnia  
13.50 Telewizyjny film dokumentalny  
14.40 Gdzie są taśmy z tamtych lat  
15.10 „W kamiennym kręgu” — serial prod. brazylijskiej  
17.15 Teleexpress  
17.30 Studio sport  
18.10 Marek Sierocki zaprasza  
18.30 Antena  
19.00 Wieczorynka „Trzy misie”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Dom” (10) — „Nie przesadza się starych drzew” — serial TP  
21.20 Sportowa niedziela  
21.50 Konwój  
22.40 7 dni na świecie  
22.55 DT — Wiadomości

## PROGRAM II

8.35 „Prezentacje” — lokalny magazyn inf.-publ.  
9.05 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)  
9.40 Film dla niesłyszących: „Dom” (10) — serial  
11.00 Tryptyk odwagi — wojсковy program dok.  
11.30 Lokalny koncert życzeń  
11.55 Jutro poniedziałek  
12.15 Powitanie  
12.20 Sztuka ogrodowa w Polsce (I)  
12.50 Zwierzęta świata  
13.20 100 pytań do...  
13.50 Blżej świata  
15.15 Niedzielne spotkania z muzyką Chopina  
15.45 Niedziela w Łęczycy  
16.30 Aktualności kulturalne  
17.00 Kino-Okno  
17.50 Opowieści Michaiła Zoszczenki „Puszkini”  
18.05 Studio sport  
18.50 Świadełstwo czasu  
19.30 Galeria „Dwójki”  
20.00 Studio sport  
20.55 Śpiewa Krystyna Gżźowska i Jerzy Różycki  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Czyje dziecko” (4) — serial produkcji australijskiej  
22.45 Miss Polonia '88 — konkurs wyborów — reportaż  
23.25 Wieczorne wiadomości

# PONIEDZIAŁEK — 18 VII

## PROGRAM I

16.55 Program dnia i DT  
17.00 Kronika ogólnopolskiej spartakiady młodzieży  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Tajemnica Enigmy” (3) — serial TP  
18.10 Człowiek dla człowieka  
18.20 Prosto z Londynu — Black Sabbath  
18.50 Dobranoc  
19.00 Echa stadionów  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Teatr TV — spektakl na bis — Michał Bułhakow — „Powieść teatralna”  
21.55 Zniwa '88  
22.10 Telewizyjny film dok.  
22.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

18.00 Program lokalny  
18.30 Propozycje „Dwójki”  
19.00 „Skrzydła” — film dok.  
19.30 Życie muzyczne — koncert As-dur Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego  
20.00 Wspominki dr Ozdy  
21.00 Irackie meldunki  
21.30 Panorama dnia  
21.55 Biografie: „Paul Gauguin” (5)  
22.55 Spotkanie z piosenką  
23.10 Wieczorne wiadomości

# WTOREK — 19 VII

## PROGRAM I

9.00 Teleferie  
9.35 Kino teleferii  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 DT — reforma gospodarcza  
10.25 „Przychodnia na prowincji” (12) — serial  
17.10 Program dnia i DT

17.15 Teleexpress  
17.30 Kronika ogólnopolskiej spartakiady młodzieży  
17.45 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
18.20 Flesz — program muzyczny  
18.50 Dobranoc  
19.00 Kram  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Przychodnia na prowincji” (12) — serial  
20.55 Konferencja prasowa rzecznika rządu  
21.10 Telewizyjny film dok.  
21.50 Zawsze po 21  
22.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

18.00 Program lokalny  
18.30 Ojczyzna — polszczyzna  
18.45 Za chwilę dalszy ciąg programu  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Studio sport  
20.00 Izabella Nawe — portret artystki  
21.00 Rozmowy intymne  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Ekranizacja literatury światowej „To niepewne uczucie” (2) — serial prod. angielskiej  
22.45 Wieczorne wiadomości

# SRODA — 20 VII

## PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych  
9.30 Kino teleferii  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 „Wyzwanie” film fab. prod. NRD  
17.10 Program dnia i DT  
17.15 Teleexpress  
17.30 Kronika ogólnopolskiej spartakiady młodzieży  
17.45 Losowanie Express Lotka i Super Lotka  
17.55 „Ginąca przyroda” (4)  
18.30 Sonda  
18.50 Dobranoc  
19.00 Gra o milion  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Falszywe dolary” film fab. prod. węgierskiej  
21.30 Relacje z przysięgi wojсковej na polach grunwaldzkich  
21.45 Zniwa '88  
22.00 I festiwal piosenki polskiej — Witebsk '88

## PROGRAM II

16.00 Program lokalny  
18.30 Leningrad — „Sajgon — rock” reportaż  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 „Ożywie materię”  
20.00 Kolumbia — progr. dok.  
20.30 Pieśń Schuberta  
21.00 Studio sport  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Osądźmy sami  
22.30 Koncert jubileuszowy — 40-lecie wytwórni Atlantic Records

# CZWARTEK — 21 VII

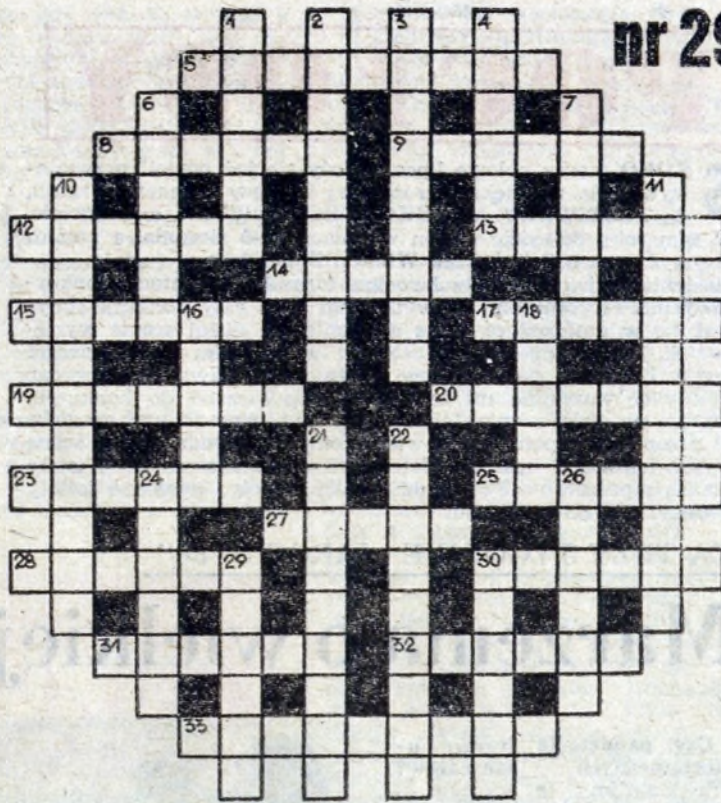
## PROGRAM I

8.55 Kino teleferii  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 „Sprawy majora Zeman” (3) — serial  
17.15 Teleexpress  
17.30 Kronika ogólnopolskiej spartakiady młodzieży  
17.45 Perły małych form muzycznych  
18.30 Barwnych losów spłot — wojskowy program historyczny  
18.50 Dobranoc  
19.00 Teraz — tygodnik gospodarczy  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Sprawy majora Zeman” (3) — serial  
21.15 Relacja ze zlotu harcerskiego na polach grunwaldzkich  
21.30 Pegaz  
22.10 I festiwal piosenki polskiej — Witebsk '88  
23.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

18.00 Program lokalny  
18.30 ABC — teleturniej  
19.00 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole’a (6) serial obyczajowy prod. angielskiej  
19.30 30 festiwal teatrów Polski północnej  
20.00 Dotknięcie metalu — zespół Ekumer  
20.20 Artyści rockowi — Wojciech Waglewski  
21.00 Ekspres reporterów  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Urok rozpusty” film fab. prod. jug.

nr 29



**POZIOMO:** 5. sprawdzian, probierz, 8. największy z latających ptaków, 9. hodowana na futerko, 12. pierwszy występ, 13. karmi roślinę, 14. żywotność, energia, 15. symptom, 17. cierpią męki w Tartarze, 19. tatarski oddział, 20. trójporozumienie Francji, Rosji i W. Brytanii w 1904 r., 23. ekspert, 25. popularnie o drętwnieniu zębów, 27. rodzaj kolnierzyka, 28. lampa elektronowa (nazwa od ilości elektrod), 30. twardy minerał, ustępuje tylko diamentowi, 31. miasto nad Odrą z hutą miedzi, 32. sarkazm, 33. alkohol trójwodorotlenowy.

**PIONOWO:** 1. rodzaj pożyczki, 2. porowaty polistyren, używany do izolacji, 3. przewóz, 4. jeden w ścinie, 6. wieś, od której zaczęto budowę naszej huty, 7. jednostka miary, 10. Stanisław... był królem Polski, 11. jednostka administracyjna w centralnych organach państwowych, 16. towarzyszy sportowcom, 18. legendarny król Celtów, 21. kompozytor i taternik (zginął zasypany lawiną), 22. nadwiślańskie miasto artystów, 24. potrzebne żeglarzowi, 26. odmiana czerwieni, 29. największa z dzikich owiec, 30. maszyna tkacka.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 21 bm. włącznie

## ROZWIĄZANIE

### KRZYŻÓWKI NR 27

**POZIOMO:** 6. stewardessa, 9. kaftan, 15. trotyl, 18. pasażerka, 19. strugarka, 20. kidnaper, 22. centymetr, 25. stępka, 29. eureka, 30. Rydel, 31. powaga, 32. ebonit, 33. konstelacja.

**PIONOWO:** 1. ataman, 2. Świętę, 3. prezent, 4. reszta, 5. ksylił, 7. pestka, 8. osnowa, 11. Fatalista, 13. dyskoteka, 16. krypa, 17. grono, 21. dyplom, 23. markiz, 24. padalec, 26. amator,

27. kraksa, 28. plecak, 29. emocja.

**NAGRODY** książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 27. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Kazimierz Bochenek**, 31-928 Kraków, os. Centrum „B” 9/19, **Eugeniusz Imielek**, 31-804 Kraków, os. Na Lotnisku 21/11, **Stanisław Kotłedziejski**, 31-615 Kraków, os. Złotego Wieku 9/2.

**UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

## KINA

**ŚWIT** godz. 15.45 „Labirynt” prod. angielskiej, b/o, godz. 18.00 i 20.00 „Zamknąć za sobą drzwi” prod. polskiej, od 15 lat. Poranek 17 bm. godz. 13.30 „Strzały Robin Hooda” prod. ZSRR b/o.

**ŚWIATOWID** godz. 15.30 „Powrót do przyszłości” prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.15 „Zabij mnie glino” prod. polskiej od 18 lat. Poranek 17 bm. godz. 14.00 „Dawid i Sandy” prod. polskiej, b/o.

**SEFINKS** studyjne od 15 do 17 bm. godz. 16.00 „Przyjaciel wesłowego diabła” prod. polskiej, b/o, godz. 18.00 i 20.00 „Czarna wdowa” prod. USA, od 15 lat 17 bm. godz. 11.00 i 12.00, Poranek zestaw bajek prod. polskiej b/o, od 18 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gremliny rozrabiają” prod. USA, od 12 lat, 21 bm.

## „TO BYŁO W »GŁOSIE«” (7)

**TO JUŻ** siódme pytanie w naszym konkursie, który — wnosząc z liczby kuponów, jakie codziennie otrzymujemy — spodobał się chyba naszym wiernym, stałym Czytelnikom. Tych, którzy stykają się z nim po raz pierwszy, informujemy, iż zabawa polega na odgadnięciu, z jakiego numeru pochodzi fragment tekstu, jaki jest jego tytuł i kto go napisał. Oto cytat:

„Wierzę w naturalne bogactwo naszej dzielnicy, w ogromny potencjał gospodarczy nowohuckich zakładów pracy. Przy umiejętnym działaniu władz i dobrej woli przedsiębiorstw można przełamać prawie wszystkie niemożności. Przykładowo można budować szkołę kilka lat, można też zbudować ją w rok”.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub w listach (konieczne jest wycięcie kuponu z „GNH”) do 22 lipca (piątek) włącznie (decyduje data stempla pocztowego). Można też je składać osobiście w redakcji codziennie z wyjątkiem sobót, w godz. 9—15. Czekają nagrody „BUDMETU”, m.in. halogeny, lusterko samochodowe, smycz „Pluto”, joysticki i inne.

Na pytanie nr 5 należało odpowiedzieć: fragment tekstu pochodzi z nr 26 „GNH”, tytuł: „Przełamać bariery”, autor: Bronisława Kufel-Włodkowska. W wyniku losowania nagrodę — lampę stojącą, ufundowaną przez Spółdzielnię Rzemieślniczą Budowlano-Metalową „Budmet” — otrzymuje p. Stanisław Buski, zam. 31-623 Kraków, os. Piastów 2/42. Gratulujemy (nagrodę można podjąć już w poniedziałek, od godz. 9).

Kupon nr 7 . . . . .

Imię, nazwisko, adres . . . . .



# POGŁOSY

**S**KORO mamy połowę lipca, należy się już powoli przygotować do największej rockowej imprezy w naszym kraju, do **FESTIWALU MUZYKÓW ROCKOWYCH** w Jarocinie. W tym roku odbędzie się on w dniach 3-5 sierpnia, a szefem artystycznym będzie **Leszek Winder**. Zmieniła się, zgodnie z doświadczeniami, jakie płyną z Jarocina, formuła prezentacji konkursowych. Przypominam, że w tamtym roku cały konkurs odbywał się w amfiteatrze, a na stadionie, na dużej scenie występowali jedynie goście zaproszeni i w ostatnim dniu laureaci festiwalu. Teraz postanowiono powrócić do dawnych wzorców. Tak więc wszystkie młode kapele, dopuszczone do konkursu, zagrają na dużej scenie. Ich występy będą się odbywać od godz. 14 przez całe popołudnie, a wieczorem, około godz. 21, na scenę wyjdą ich starsi koledzy. Natomiast w amfiteatrze będą miały szanse zaprezentować się publiczności zespoły, które nie zostały dopuszczone do konkursu.

ZA TRZY TYGODNIE „JAROCIN '88”

## Marzenia o wielkiej karierze

Czy pamiętacie jeszcze ubiegłorocznych laureatów? Przypomnijmy te zespoły — „Złotego Kameleona” i 200 tys. zł wygrał zespół **Detonator BN** z Sochaczewa. Tuż za jego plecami znaleźli się: **Wanka Wstańka**, **Stan Zvezda** i **Wilezy Pajak**. Wyróżnił on również **Chłopców z Placu Broni** i **Aurorę**. Miał rok i okazuje się, że o zespole, który zdobył najwięcej głosów publiczności (w Jarocinie o zwycięstwie decyduje publiczność), zresztą było to pewna sensacja, wszelki śluch zaginął. Tego się było można spodziewać. Większość dziennikarzy i specjalistów od polskiego rocka nie wróżyła temu zespołowi świetlanej przyszłości. Nie pomylili się.

Znacznie lepiej poczynają sobie wszystkie pozostałe, wymienione wyżej kapele. Oczywiście, z różnym powodzeniem szturmuje pozycje zarezerwowane dla najpopularniejszych grup rockowych w naszym kraju. **Wanka Wstańka** ma już za sobą nagranie materiału na pierwszą płytę długogrającą. Będzie to album koncertowy. O sporej popularności Bufo i jego kolegów można się było przekonać podczas jednego z koncertów z cyklu „Fakt Rock” w Nowohuckim Centrum Kultury. Choć zespół nie był w najlepszej formie, został bardzo ciepło przyjęty przez nowohucką publiczność. Najbardziej spontaniczne reakcje towarzyszą w naszym



Rok temu NCK wystawiło swoje zespoły do Jarocina autokarem. To się chyba nie powtórzy? Fot. AUTOR

mieście oczywiście występom **Chłopców z Placu Broni**. Nie ma się czemu dziwić, przecież to krakowski zespół. Chłopców również mogą zaliczyć miniony rok do bardzo udanych. „Aeroplan” i inne kawałki gościły na listach przebojów. U „Harcery” byli na pierwszym miejscu, a u „Niedźwiedzia” wdarli się do pierwszej dziesiątki. Jeżeli nie zabraknie im tylko nowych pomysłów, to możemy być o losy zespołu zupełnie spokojni, chociaż nie pracują w łatwych warunkach. Często zmieniali skład zespołu, a ostatnio zmienili miejsce prób. Nie grają już

Bardzo dobrze, chociaż to może za duże słowa, radzą sobie również **Stan Zvezda** i **Aurora**. Wprawdzie nie jest o nich tak głośno, jak o dwóch poprzednich zespołach, ale udowadniają, że jarocińskie laury nie były przypadkiem. Oba występowały na deskach sali widowiskowej NCK i oba zaprezentowały się bardzo korzystnie. Długo będziemy pamiętać chyba przede wszystkim zimowy, brawurowy występ **Stan Zvezdy**. Ostatni z tej grupy **Wilezy Pajak** to zespół heavy-metalowy, zaliczany już nawet przez niektórych do czołówek polskiego speed metalu. Byłby z takim ocenami ostrożny. Muzycy **Wilezy Pajaka** muszą jeszcze długo szlifować swój muzyczny

warsztat, chociaż nie można im odmówić żywiołowości i widowiskowości podczas występów. Oni po prostu wiedzą, jak ma wyglądać metalowy show.

Już za trzy tygodnie przekonamy się, czy te zespoły będą miały godnych następców. Nowy festiwal wyłoni nowych laureatów, którzy, tak jak ich starsi koledzy, będą marzyć o wielkiej karierze. Czy będą mieli wystarczająco dużo szczęścia, silnej woli i przede wszystkim umiejętności? — przekonamy się za rok. Oby tegoroczny Jarocin przyniósł nam dużo wrażeń.

Jacek KRAK

**N**AJWAŻNIEJSZYM wydarzeniem ostatnich dni była wizyta Michaiła Gorbaczowa w Polsce. Rozpatrywać ją można w kategoriach politycznych, ale kto wie, czy nie równie istotne były jej wątki kulturowe. Redakcja „Studenta” zorganizowała przykładowo wspólną dyskusję z dziennikarzami i współpracownikami „Komsomolskiej Prawdy”. Jej temat „Rola młodej inteligencji w przeobrażeniach zachodzących w Polsce i ZSRR” wzbudził duże zainteresowanie prasy, powodował duże emocje u dyskutantów. Jedną z cie-

niach. Moskiewska premiera tego filmu odbiła się głośnym echem w radzieckiej prasie.

Podobny w klimacie jest film Wasilija Peczuta „Maleńka Wiera”. Z obrazem tym polski masowy odbiorca może się zapoznać prawie natychmiast. Niebawem wchodzi on na ekrany. Scenariusz tego filmu o trudnej młodzieży napisała żona reżysera Marina Chmielnik. Porusza on typowy i w naszych rodzinach problem samotnego dziecka, tu dorastającej Wiery. Rodzice nie mają dla niej czasu. Trudno się więc dziwić, że wchodzi ona po dyskotekach, zwraca

### FILM

## Opowiem ci o naszych czasach

kawszych części „Dni Komsomolskiej Prawdy” w naszym kraju była sesja filmowa przygotowana wspólnie z „Sztandarem Młodych” pn. „Opowiem ci o naszych czasach”.

„Głos Nowej Huty” niejednokrotnie podkreślał nowatorskie wartości, jakie niesie ze sobą kino pieriestrojki. Krakowscy widzowie mogli się obecnie samodzielnie przekonać, jak twórcze i rewolucyjne przemiany zachodzą w kinie naszych sąsiadów.

Sensacją na miarę europejską okazał się film Siergieja Solowiowa „Assa”. Tytuł wzięty jest z młodzieżowego slangu i oznacza coś w rodzaju naszej „zadymy”, „zawieruchy”. Reżyser pokazuje nam ruchy alternatywne coraz bardziej popularne wśród radzieckiej młodzieży. Stuchamy dobrej muzyki rockowej, oglądamy awangardowe malarstwo spod znaku „nowych dzikich”. Film odrzuca dominujące jeszcze niedawno twierdzenia, że pop-kultura ma zgubny wpływ na młodzież. Oglądamy obrazy nieoficjalnego życia artystycznego w ZSRR, prywatne galerie, koncerty i dyskusje w mieszka-

uwagę milicji. Dopiero pierwsza i zarazem wielka miłość zmienia los bohaterki.

Włodzimierz Chotinienko podjął się zrealizować temat rozrachunkowy w konwencji science fiction. Dwaj główni bohaterowie w fantastyczny sposób przenoszą się w epokę stalinowską. Tylko w ten sposób scenarzystka Nadieżda Kozuszeva mogła urealnić rozważania o konieczności zamknięcia bardzo niebezpiecznej kopalni... w 1949 roku. W tamtej epoce podobne dyskusje osądzone by były jako prowokacje czy burżuazyjny sabotaż. „Zwierciadło dla bohatera” wyróżnione już zostało na Wszechzwiązkowym Festiwalu Filmowym w Moskwie. Czekamy, kiedy pojawi się w normalnym rozpowszechnianiu w naszych kinach.

Czwartym filmem pełnometrażowym były słynne „Krótkie spotkania” nakręcone przez Kirę Murałową w 1967 roku i dotąd nie pokazywane. Główną rolę grał nieżyjący już aktor i piosenkarz Włodzimierz Wysocki.

Tadeusz SKOCZEK

## NOWINY PO POLSKU

Czy amnestia to to samo, co abolicja?

Nie. Wprawdzie obydwa te terminy dotyczą tego samego — powszechnego aktu łaski — ale istnieje pomiędzy nimi pewna różnica znaczeniowa. Otóż AMNESTIA (wyraz ten wywodzi się od greckiego *amnestia*, czyli „puszczenie w niepamięć, przebaczenie”) to powszechny akt łaski, który polega na całkowitym lub częściowym darowaniu kary za przestępstwa popełnione w określonym czasie. Umożliwia ona osobom, które dopuściły się występku przeciw prawu, powrót do normalnego życia. Często ogłaszana jest dla upamiętnienia ważnych dla kraju wydarzeń. Np. ostatnią amnestią mieliśmy w kraju w roku 1983 w związku ze zniesieniem stanu wojennego. Amnestii nie można utożsamiać z prawem łaski. To drugie przysługuje wyłącznie Radzie Państwa i stosowane jest do konkretnych osób.

## Amnestia i abolicja

ABOLICJA (od łacińskiego *abolitio* — „zniesienie, umorzenie”) to również powszechny akt łaski, ale polegający na przebaczeniu i puszczeniu w niepamięć pewnych przestępstw wcześniej popełnionych. W odróżnieniu od amnestii, która łagodzi lub częściowo daruje karę, ale nie przekreśla winy, abolicja jest czymś więcej. Wprowadza bowiem taki stan prawny, jakby czyn karalny w ogóle nie został popełniony. A więc nie wszczynają się postępowania przeciw sprawcom czynów objętych abolicją, umarza się rozpoczęte sprawy, daruje nie wykonaną karę, skazanie uważa za niebyłe.

Z całą pewnością ABOLICJA jest więc dla sprawcy popełnienia przestępstwa bardziej korzystna od AMNESTII. Z reguły postanowienia o abolicji podejmuje się razem z aktem amnestii.

I jeszcze jedno: od abolicji został utworzony termin ABOLICJO-NIZM. Jest to ruch społeczny domagający się zniesienia niewolnictwa Murzynów (zwłaszcza w USA przed r. 1865), niekiedy też kary śmierci. (mm)

„Jeżeli jesteśmy tak zdenerwowani, że nie potrafimy normalnie reagować na wszelkie dziecięce psikusy — pisze „PSYCHOLOGY OF FAMILY” — kiedy nasz 8-letni syn staje się nieczuły i bez użycia siły nie jesteśmy w stanie do niego przemówić, zastanówmy się, co robić, żeby nie doprowadzić dziecka do nieszczęścia”.

A co robić, gdy 16-letnia córka wraca do domu grubo po północy z dyskoteki lub gdy jej rówieśnik chłopiec mimo przeróżnych uwag i tak zawsze postawi na swoim? W większości sytuacji, podaje gazeta, sięgamy do pasa lub rękoczynów i jest to działanie najgorsze z możliwych. Zdaniem brytyjskich psychologów pora najwyższą takim metodom wychowawczym powiedzieć stanowczo: nie! Katowanie dzieci, fizyczne karzenie, bicie nigdy nie pozostaje bez wpływu na psychikę i grozi poważnymi następstwami w dalszych latach, prowadzi w łatwy sposób do załamania psychicznego, wrogości wobec otoczenia.

### Encyklopedia domowa

NIE  
BIJMY  
DZIECI

Dziecko staje się swego rodzaju psychicznym sierotą mimo posiadania obojga rodziców.

Znacznie korzystniejsze rezultaty przynosi wychowanie bez użycia siły. Im dziecko częściej karzemy, tym gorzej dla wychowania. W każdej trudnej sytuacji wychowawczej o wiele lepsza jest perswazja. Trzeba przede wszystkim dziecku uświadomić, jak dalece przekroczyło granice tolerancji rodzicielskiej. Jest też kilka innych sposobów, także „materiałnego” i psychicznego nacisku, aby stanowisko rodziców lepiej trafiało i przemawiało do świadomości dziecka.

Najgorsze — pisze „Psychology of Family” — jest maltretowanie psychiczne przez zamykanie dzieci w domu i ograniczenie ich swobody poruszania się, prowadzące przy pierwszej nadarzającej się okazji do ucieczek z domu, zwykle z groźnymi następstwami. Zirykowany nie zdajemy sobie z tego sprawy, podobnie jak wtedy, gdy o fakcie powiadamy rówieśników czy najbliższych sąsiadów.

W każdej trudnej sytuacji, gdy dziecko spóźnia się na kolację lub robi to, na co ma ochotę, zaczynamy od rozmowy. Istotne jest, aby każda tego typu sprawa została w porę zauważona i odpowiednio skomentowana. Pomocne, i to bardzo, może okazać się właściwe ustawienie zakresu zadań i obowiązków każdego domownika. Dziecko też powinno wiedzieć, czego nie powinno robić i z jakich powodów, nawet w przypadku dzieci w wieku przedszkolnym. Oczywiście, stosowanie tego rodzaju metod wychowawczych, zwłaszcza gdy konsekwentne, jest znacznie trudniejsze od każdej irytacji.

Dziecko musi dokładnie wiedzieć, czego od niego chcemy i na czym polega prawidłowe postępowanie. Dopiero wtedy rozmowa może przynieść oczekiwane skutki. Im dziecko jest starsze, tym większe musi mieć obowiązki i wyższą odpowiedzialność za to, co robi. Bardziej świadome, odpowiedzialne, powinno odczuwać zadowolenie ze strony rodziców. Traktować trzeba je w tym względzie na równi z innymi dorosłymi domownikami, zawsze serio. Trzeba mieć też czas na rozmowy z własnym dzieckiem, bo właśnie bardziej jemu niż nam często na niej zależy.

Chwalić też trzeba trzeźwo i realnie. Nie można wychwalać każdego postępków. Już małe dziecko doskonale wie, co mu wyszło, a co się nie udało. Gradacja pochwał i zachwytów musi więc odpowiadać rzeczywistym dokonaniom. A w ogóle nie żałujmy czasu swojemu dziecku, bo to się zawsze opłaci.

Dr. Spock, amerykański pediatra, doskonały znawca stosunków na linii rodzice — dzieci, uważa, że „nie wolno też dziecku zabraniać zabawy i czasu na rozmowę z nim. Wychowanie bez użycia siły i przemocy jest nie tylko bardziej nowoczesne, co bardziej skuteczne”.

Jeśli jednak zdarzy się dziecko uderzyć, nie wpadajmy z tego powodu w panikę. Nie zapominajmy jednak, że zaraz potem trzeba mu wytłumaczyć swoje powody, aby niepotrzebne urazy szybko minęły. Nie ma jednak nic gorszego jak karać bezmyślnie za byle co.

Wasz DORADCA



**MŁODZI piłkarze Hutnika** nie zagrają w finale mistrzostw Polski w piłce nożnej sezonu 1987/88. Podczas jednego z półfinałowych turniejów, który przed tygodniem rozgrywany był w Białymstoku, a w którym wzięły jeszcze udział: Stoczniovec Gdańsk, Śląsk Wrocław i Jagiellonia, zajęli ostatecznie II miejsce w tabeli, dające im „jedynię” prawo walki o brązowy medal. Ich rywalem będzie druga drużyna z turnieju. W

Lodzi — **Pogoń Siedlce**, a terminy 2 spotkań (mecz i rewanż) ustalono na 14 i 17 bm. (pierwszy mecz krakowianie grają u siebie). Wielka szkoda straconej szansy. W Białymstoku hutnicy „wystartowali” znakomicie, bezapelacyjnie pokonując Stoczniovec i Śląsk w identycznych rozmiarach 3-0. Akurat w trzecim przyszło załamanie formy, kryzys, (podobno zdarza się to w turniejach) i w konsekwencji zaskakująca porażka aż 1-5...

— Też się złożyło — mówi trener Dariusz MACZUGA — iż do potyczki z gospodarzami, którzy przed zawodami uznawani byli w oczach fachowców za pewnego kandydata do pierwszego miejsca w tabeli, przystępowaliśmy po dniu odpoczynku, w niedzielę. Po dwóch znakomitych występach chłopcy poczuli się zbyt pewni siebie, wyszli na boisko zdekoncentrowani, wiedząc, że Jagiellonia przegrała ze Stoczniovecem i aby myśleć o grze w finale, musi z nimi wygrać różnicą przynajmniej 2 goli. To prawda, mogliśmy przegrać z gospodarzami nawet 0-1, a i tak zajęlibyśmy pierwsze miejsce, premiiowane awansem do finału (liczyła się tutaj „mala” tabelka uwzględniająca bezpo-

wszystko uważam porażkę 1-5 stanowczo za wysoką. 3-1 — taki wynik byłby najbardziej adekwatny do wydarzeń na boisku... Oczywiście bardzo żałujemy, iż ambitnym hutnikom nie udało się wywalczyć w Białymstoku pierwszego miejsca równoznacznego z awansem do finału, ale nie rozdzieramy z tego powodu szat i nie mamy — broń Boże — o to pretensji do Waligóry i kolegów. Wykonali i tak więcej, niż od nich oczekiwano. Zakwalifikowanie się do ewwinki najlepszych drużyn w kraju i walka o brązowy medal to naprawdę spore osiągnięcie, zwłaszcza jeśli przypominamy sobie, że jeszcze niedawno nikt nie liczył

wał nowohucian, którzy w drugiej odsłonie pokazali zupełnie inną grę. Teraz nie było już tremy, zdenerwowania. Swobodna gra przyniosła dalsze zwycięstwo. W 47 min. Dudzik idealnie podał z wolnego na głowę Romuzgi, a ten, uprzedzając rosyjskich obrońców, znowu pięknym strzałem głową umieścił piłkę w siatce. Koniec wieńczy dzieło — chciałoby się powiedzieć o 3. голу zdobytym przez Hutnika. Dosłownie na minutę przed gwizdkiem sędziego Bukalski w „swoim” stylu rozpoczął akcję i dojrzał wychodzącego na pozycję Waligórę. Za chwilę Mirek znalazł się na polu karnym, zamarkował strzał, po czym zrobił zwód, „położył”

dobrze wrażenie. Przede wszystkim podczas gry rzucali się bardzo w oczy wysoka indywidualna technika wielu zawodników, swobodne operowanie piłką, wiele kombinacji pomiędzy 2-3 graczami. Mimo zdecydowanie najgorszych warunków fizycznych spośród wszystkich zespołów (przy zawodnikach Stoczniovec czy Jagiellonii Waligóra, Zięba i inni wyglądali na trampkarzy!) hutnicy potrafili to zniwelować wybieganiem, skocznością. Mieli w swoim składzie naprawdę kilka sporej klasy indywidualności. O Waligórę nie warto się więcej rozpisywać: to talent czystej wody, ale świetnie poczynali sobie inni: Zięba, Zając, Fitał, Marcinowski. Słabiej wypadł trochę Bukalski, który miał być liderem zespołu.

Teraz kolej na ostatni akord mistrzostw kraju. O brązowy medal Hutnik walczyć będzie z Pogonią Siedlce, któ-

**O D PONIEDZIAŁKU, 11 bm.,** w Zakopanem na zgrupowaniu przed zbliżającym się sezonem przebywają piłkarze Hutnika. Pod wodzą nowego trenera Andrzeja Bielendy, któremu pomaga Władysław Łach, 17 zawodników: Kwiatkowski, Piórkowski, Szempliński, Bolek, Góra, Węgrzyn, Kot, Wesołowski, Walankiewicz, Gacek, Kowalik, Gierak, Kasztelan, J. Tyrka, A. Tyrka, Nowak i Waligóra pracuje głównie nad wytrzymałością i siłą. Trenerzy aplikują zawodnikom wiele godzin marszobiegów, ćwiczeń ogólnorozwojowych. Przewidziane jest także rozegranie kilku meczów sparrin-

## Piłkarze W Zakopanem

gowych. We wtorek doszło już do pierwszego — nasi piłkarze zmierzili się z przebywającym także pod Giewontem zespołem Radomiaka. Po niełej grze zwyciężyli hutnicy 2-1 (1-0), a gole strzelili Walankiewicz i Góra. Na jutro, 16 bm., zaplanowany jest rewanż.

Z pewnością sympatycy piłkarskiej drużyny Hutnika odnaleźli wśród zawodników przebywających na zgrupowaniu w górach „nowe” nazwiska, nie doszukali się natomiast niektórych „starych”. Otóż trener Bielenda przyjął zasadę, iż w kadrze pierwszego zespołu muszą się znaleźć wszyscy zawodnicy rokujący nadzieję na przyszłość, a więc także ci z rezerwy i drużyny juniorów. Jednym słowem przed nikim nie zamyka się drogi awansu do I drużyny. O wszystkim zadecydują umiejętności, postawa podczas przygotowań. Dostali więc szansę: Zdzisław Gacek, Artur Tyrka i Zenon Nowak z drużyny rezerwowej, a otrzymają takową Krzysztof Bukalski i Zbigniew Fitał z zespołu juniorów, którzy nie biorą jednak udziału w obozie kondycyjnym. Ze względów rodzinnych nie może na razie uczestniczyć w zajęciach Leszek Krawczewicz, ale mamy nadzieję, iż już niedługo wszystko się dobrze dla niego zakończy i powróci on do kolegów. Niezbyt klarowna jest natomiast sytuacja z Robertem Kasperzykiem, który do tej pory nie podjął treningów (chodzą słuchy, że na ochotnika chce się zgłosić do wojska, do Błękitnych Kielce). Jeśli chodzi o zawodników wystawionych na listę transferową, to prawdopodobnie do beniaminka II ligi Boruty Zgierz przejdzie Konrad Gabrych, do Garbarni Maciej Smialek, a do Cracovii Andrzej Karaś i... Wiesław Dybek (to chyba duża niespodzianka). Co się zaś tyczy transferów piłkarzy, którzy wyrazili chęć gry w Hutniku, to być może stanie się to faktem w wypadku 3-4 młodych utalentowanych graczy z klas niższych (sprawy są w toku).

### Z OSTATNIEJ CHWILI:

Wczoraj, w pierwszym meczu o brązowy medal (rewanż w niedzielę w Siedlcach), Hutnik zremisował z Pogonią 0-0. Waligóra jednak nie wystąpił...

### „LATO W MIEŚCIE” Z WANDA

**WOJEWÓDZKA FEDERACJA SPORTU, KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK TENISA STÓŁOWEGO** oraz **BKS WANDA KRAKÓW** zapraszają dzieci i młodzież do lat 15 na zajęcia sportowe w ramach „NIEOBOWIĄZKOWEJ AKCJI LETNIEJ”. Przewidziane są treningi w tenisie stołowym pod okiem trenerów i instruktorów, gry i zabawy na świeżym powietrzu oraz zajęcia na basenie.

Imprezy te rozpoczęły się w poniedziałek, 11 bm., i trwać będą do 31 bm. Początek zajęć codziennie od godz. 10 do 20 z przerwą między godz. 14 a 17.

### DOBRA POSTAWA JUNIORÓW NA TURNIEJU W BIAŁYMSTOKU



# Szczęście było blisko...

■ W DECYDUJĄCYM MECZU Z JAGIELLONIA HUTNIK MOGŁ NAWET PRZEGRAĆ 0-1, A I TAK BY AWANSOWAŁ DO FINAŁU MISTRZOSTW POLSKI. NIESTETY, PRZYSZŁO ZAŁAMANIE, KRYZYS I W KONSEKWENCJI — PORAZKA AŻ 1-5...

Średnie mecze pomiędzy Jagiellonią, Hutnikiem i Stoczniovecem. Po prostu moi podopieczni nie potrafili jak gdyby „udziwnić” dowodów uznania, z którymi co krok, w hotelu, na ulicy spotykali się po dwóch wygranych. Gratulowano im jako... przyszłym mistrzom Polski. W piątek wieczorem nikt w Białymstoku nie wierzył, iż Jagiellonia jest w stanie z nami wygrać!!! A jednak w niedzielę stało się to, czego w najczarniejszych myślach nie przewidywałem. Gospodarze zagraли z wielką determinacją, na „śmierć i życie”, nie pozostawiając złudzeń, kto jest lepszy i kto winien awansować dalej. Tak grających piłkarzy „grzącającą trawę”, walczących z ogromną ambicją już dawno nie oglądałem na żadnym boisku. Na wąskiej grząskiej murawie, bo przed meczem nad stadionem w Supraślu przeszła potężna ulewa, moi zawodnicy zostali stłamszeni przez silniejszych, lepiej zbudowanych rywali, którzy wspomagani byli jeszcze przez kilkutysięczną rzeszę fanatycznych kibiców. Z powodu trudnych warunków terenowych nie mogliśmy pokazać znanych atutów: gry z kontrą, z pierwszej piłki, długich zagrań na dobieg, kombinacji. Trzeba było przestawić się na grę krótką, przeważnie dołem i więcej uwagi poświęcać na przyjęcie piłki, asekurowanie itd. Poza tym Waligóra, Bukalski i Zięba otrzymali indywidualnych „aniołów stróżów” i nie byli w stanie uporać się z tą „opieką”. Mimo

na zdystansowanie w rozgrywkach klasy MW zdecydowanego faworyta — krakowskiej Wisły. Odbiło się to szerokim echem w kraju i teraz wielu fachowców, trenerów, ludzi z piłkarskiej centrali, wreszcie kibiców pamiętać będzie o jednym: • tym, że w Hutniku dobrze się pracuje z młodzieżą!

Wróćmy jednak do półfinałów w Białymstoku. Pierwsze spotkanie przyszło rozegrać naszym juniorom w czwartek ze Stoczniovecem. Wynik 3-0 dla Hutnika zdawałby się sugerować, iż było to jednostronne widowisko. A jednak okazał się to niezwykle ciężki dla nich mecz, z kilku powodów: zawsze na inaugurację drużyny rzucają na szalę wszystkie swoje atuty, poza tym trudno opanować nerwy, a jak wiemy — odporność psychiczną nie była ostatnio silną stroną nowohucian. Pierwsza połowa miała więc wyrównany przebieg, a nawet rozgrywała się pod dyktando stocznioveców, odznaczających się przede wszystkim znakomitymi warunkami fizycznymi. Dopiero na 5 minut przed przerwą hutnicy wprowadzili pokazową, szybką kontrę. Fitał prostopadłe podał do Zięby, który podciągnął piłkę kilka metrów i z linii końcowej boiska idealnie dośrodkował na głowę Waligóry. Piękny strzał „szczupakiem” tego zawodnika znalazł się w samym okienku bramki stocznioveców i Hutnik objął prowadzenie 1-0. Gol wyraźnie podbudo-

wał obrońców i ze stoickim spokojem uderzył piłkę lekko w górny róg. Zdezorientowany golkeeper gdańszczan ani nie drgnął. Był to niewątpliwie majstersztyk Waligóry, a bramkę tę jeszcze długo potem komentowali fachowcy, trenerzy...

Drugie, piątkowe spotkanie, ze Śląskiem było zdaniem trenera Maczugi najlepszym występem Hutnika w całym turnieju. Do efektowej wygranej wystarczyło niewiele ponad pół godziny dobrej gry naszych piłkarzy. Hutnik pokazał naprawdę świetny futbol. Po 35 minutach było już 3-0, a jeszcze idealnych okazji nie wykorzystali Bukalski, Dudzik i Zięba. Życiowy mecz rozegrał strzelec dwóch goli Zięba, bardzo dobrze bronił Marcinowski, na swoim poziomie grał Waligóra. Kiedy po przerwie zeszli z boiska Zięba i Waligóra, dopiero wtedy mecz nabrał bardziej wyrównanego charakteru.

O meczu z Jagiellonią już wspominałem. Gospodarze prowadzili najpierw 1-0, potem 2-0, 3-0 i 4-0 (w 58 min.). Dopiero wtedy R. Łatoń strzelił honorowego gola. Piątą bramkę gospodarze zdobyli na 2 minuty przed zakończeniem gry, ale tym razem duży błąd popełnił sędzia W. Dąbrowski, gdyż był przynajmniej 5-metrowy spalony...

Z wyjątkiem ostatniego meczu z Jagiellonią Hutnik pokazał się w Białymstoku z jak najlepszej strony i pozostawił po sobie bardzo

ra zajęła 2. lokatę na turnieju w Łodzi.

— **Pogoń** nie będzie łatwym rywalem — mówi trener Maczuga. — W Łodzi nie wygraliśmy ani jednego spotkania, ale też nie przegraliśmy żadnego. Jest to klub, który od lat słynie z dobrej pracy z młodzieżą. Obecna jedenaśka ma dwie indywidualności: bramkarza Dziubę, którego uznano za najlepszego gracza na tej pozycji w Łodzi, i napastnika Ładę, który został królem strzelców (zdobył 3 gole). Liczę jednak, że okażemy się w dwumeczu lepsi, ale bardzo bym chciał skorzystać w tych ostatnich spotkaniach z Waligóry, który wyjechał na zgrupowanie kadry seniorów w Zakopanem.

Wyniki turnieju w BIAŁYMSTOKU: Hutnik — Stoczniovec 3-0 (bramki: Waligóra 2 i Romuzgi); Hutnik — Śląsk Wr. 3-0 (bramki: Zięba 2 i Urbański); Hutnik — Jagiellonia 1-5 (bramki: R. Łatoń); Jagiellonia — Śląsk 3-1, Jagiellonia — Stoczniovec 2-3; Stoczniovec — Śląsk 2-1.

### TABELA:

	(mm)
1. Jagiellonia	3 4 10-5
2. Hutnik	3 4 7-5
3. Stoczniovec	3 0 5-6
4. Śląsk	3 0 2-8

W Hutniku występowali: Marcinowski (Starczak) — Dudzik, Zając, K. Łatoń, Fitał — Koźmiński (R. Łatoń), Romuzgi, K. Bukalski, Urbański (Włodarczyk) — Waligóra, A. Zięba (Wortmann).

9 SERPANIA, WTOREK, GODZ. 17: HUTNIK — RESOVIA

## Inauguracja sezonu piłkarskiego na Suchych Stawach

JAK już podawaliśmy piłkarskie rozgrywki ligowe sezonu 1988/89 rozpoczynają się w tym roku bardzo wcześnie — 30 bm. Hutnicy wystąpią na inaugurację w Knurowie, gdzie ich rywalem będzie niedoszły pierwszoligowiec Górnik. Można się spodziewać, iż „tradycyjnie” stanie się zadość i krakowianie osiągną na Śląsku przyzwoity wynik. Od kilku bowiem lat mecze pomiędzy Hutnikiem a Górnikiem zawsze były zacięte, wyrównane i stały na dobrym poziomie.

Przed własną publicznością podopieczni Andrzeja Bielendy i Władysława Łacha zaprezentują się dopiero za... 10 dni, tj. we wtorek 9 sierpnia, o godz. 17. Ze względu na zjazd Świadców Jehowy stadion na Suchych Stawach będzie zajęty w sobotę i niedzielę 6 i 7 sierpnia. Później, 14 i 21 sierpnia hutników czekają dwa spotkania wyjazdowe: do Avii Świdnik i Lechii Gdańsk. 27 sierpnia (sobota) godz. 17 Hutnik podejmować będzie eks-pierwszoligowca Stal Stalowa Wola. 4 września czeka go wyjazd do Motoru Lublin, 10 września o godz. 16 na Suchych Stawach odbędzie się mecz Hutnik — GKS Bełchatów, tydzień później nastąpi wyjazd hutników do Sosnowca, a 24 września o godz. 15.30 przyjeżdża do Krakowa Stal Rzeszów. Następnie odbędą się mecze: 1 października Igloopol — Hutnik, 8 października godz. 15 Hutnik — Broń, 15 października Boruta Zgierz — Hutnik, 22 października Hutnik — Górnik Łęczna (godz. 14.30), 29 października Karpaty Kresno — Hutnik i na zakończenie 5 listopada godz. 11 Hutnik — Stomil Olsztyn.



# KONCERT ŻYCZEN

**Halina CZARNEJ**  
z okazji imienin dużo  
zdrowia oraz powodzenia  
w życiu osobistym skła-  
dają  
**MAŻ JACEK, TEŚCIOWA**  
oraz **PAWEŁ**

Kochanemu mężowi,  
tatusiowi  
i dziadziusiowi  
**Józefowi ZYCHOWI**  
zam. os. Jagiellońskie  
36/18

z okazji 50. urodzin dużo  
zdrowia, szczęścia, speł-  
nienia marzeń i wielu  
pogodnych dni w życiu  
życzą

Zona **JADWIGA**, dzieci  
**IRENA, JAN i JÓZEF**  
z rodzinami oraz  
wnuczki **ROKSANA,**  
**SYLWUNIA,**  
**JUSTYNKA**  
i **MONIKA**



1. Co to były mitenki?
2. Jaka jest różnica między głosem a literą w języku polskim?
3. Kto był twórcą islamu?
4. Jak nazywał się materiał rozpowszechniony w Egipcie, na którym pisano przez cztery tysiące lat?
5. Jak nazywa się największa po Wielkiej Brytanii wyspa europejska?
6. Który z pisarzy żyjących na przełomie XIX i XX wieku, autor m.in. powieści przygodowych, przyjął sobie za pseudonim nazwę wielkiego miasta — stolicy europejskiej?

## Zagadki

7. Ile wynosi najmniejsza odległość dzieląca ZSRR i USA?
8. Przeciwnie jakiej choroby zastosowano po raz pierwszy szczepienia ochronne?
9. Jak brzmi popularna nazwa kwasu acetylosalicynowego, środka leczniczego obniżającego ciepłotę ciała i działającego m.in. przeciwbólowo?
10. Jak brzmi tytuł zony maharadży?
11. Jak brzmi właściwe nazwisko Josepha Conrada?
12. Ile wynosi pierwiastek kwadratowy ze 144?
13. Co to były pacia conventa, które podpisywały wszyscy królowie elekcyjni?
14. Jak dawniej nazywano matkę meża?
15. Czasem mówi się o kimś, że jest enfant terrible. Co to oznacza?

**KAZIMIERA IŁAKOWICZÓWNA**

„PORTRETY IMION”

## HENRYK

Byłeś mi zawsze cesarzem, wodzem lub rozbojnikiem, czymś uwielbionym, groźnym, bliskim dla serca i dziłkim. Byłeś wysoki, barczysty, silny jak Goliat, lecz błady... O tobie ręką dziecka pisała najpierwsze ballady. Twój portret nie widziany przez bony ani przez matkę w nocy drząc ręką skreśliła, choć papier był żółty i w kratkę. Dla mnie wymordowałaś miasta, wykopałaś jeziora. przez ciebie długo się snułam niewyspana i chora. I byłeś moim tyranem, wiodarzem mych wielkich włości prawie aż do przedwczoraj, prawie aż do — miłości.

poliwe dla otoczenia sytuacje. dziecko nie wychowane, osoba etnicznie kłopotliwa. 16. Enfant terrible (wym. ań-fan-ter-bi) — charakterystyczny polityczny, finansowy itp. 17. 14. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

ODPOWIEDZI

## Z kroniki milicyjnej

Przypomniana niedawno na festiwalu w Opolu przez Wiesława Gołasa piosenka „W Polskę idziemy” robi furorę od lat kilkunastu. I jest to smutne, że jej treść jest nadal aktualna, a konsekwencje suto zakrapiane rozmów Polaków, które często nie ograniczają się jedynie do kaca, nie są w stanie zahamować fali pijackiej przestępczości. Według danych milicji i prokuratury urwany film bądź szampański humor to przyczyna większości działań niezgodnych z prawem. Trudno mówić o związku wypitego alkoholu z poszczególnymi rodzajami czynów przestępczych, lecz po kilku głębszych mieszankach nie tylko naszej dzielnicy latwiej jest dokonać włamania, rozbój, pobicia czy uszkodzenia mienia prywatnego lub społecznego. O tym, jak znaczny wpływ na potyczki z Temidą ma nadmierna dawka alkoholu, świadczą też nasze cotygodniowe spotkania. W ciągu ostatniego roku ponad 80 proc. opisanych w tej rubryce wydarzeń poprzedzonych było libacją bądź podczas niej się zdarzyło. Pijani, awanturujący się klienci lokali gastronomicznych, faccy ze szklanymi oczami zaczepiający na ulicy przechodniów, bełkotzące ludzkie korpusy dokonujące czy-

## Urwany film

nów, których po trzechsmu nigdy by nie zrobili. To, niestety, codzienność.

Do jednej z mieszkańek os. Na Węgorzach przyjechał kilka dni temu zięć. Samochód marki Audi postawił na przyblokowym parkingu i poszedł na górę. Nie przypuszczał, że bo i skąd, że niedaleko w słynnej knajpie „Nowoczesna” swoje kolejne piwo pił właśnie trzydziestoletni Andrzej W., który po pracy w kombinacie poprawiał w ten ułale nieoryginalny sposób swój stan psychiczny. Właściciel pojazdu niezłej przecież marki nie mógł także wiedzieć, że Andrzej W. zamieszkały w pobliskim hotelu robotniczym wypił już wcześniej ponad ćwiartkę wódki. Wreszcie po godzinie 18 mocno zmęczony konsumpcją słusarz magazynier zdecydował się opuścić lokal. Przypadek zrzucił, że przechodząc obok jednego z budynków zauważył auto, które widocznie można go zaintrygowało, a może nie wiedzieć czemu — zirytowało. Finał całego wydarzenia widziany przez teściową właściciela pięknego Audi wyglądał mniej więcej tak: Andrzej W. wziął w ręce znaleziony gdzieś drewniany kołek i waląc nim przez dłuższą chwilę rozbił tylną szybę. Ponieważ bardzo niepewnie trzymał się na nogach, miał — czego pewnie nie przewidywał — pewne problemy z ucieczką i zamiast do hotelu trafił zupełnie niechcący w pobliskie krzak. Nie protestował też zbyt długo, gdy zatrzymał go w nich właściciel uszkodzonego pojazdu. Andrzej W. na drugi dzień niewiele miał do powiedzenia, chociaż nie ukrywamy, był mocno zdziwiony, że poszkodowany wyceńił wartość rozbitej szyby na 280 dolarów amerykańskich.

Andrzej W. już niedługo stanie przed sądem oskarżony o to, że działając czynem o charakterze chuligańskim naruszył artykuł 212 kodeksu karnego, który mówi, że „kto mienie społeczne albo cudze mienie niszczy, uszkadza lub czyni niezdolnym do użytku, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”.

(MARK)

# KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

## MYŚL TYGODNIA

Gdzie interes dmucha,  
przyjaźń krucha.  
ALEKSANDER  
FREDRO

Zbliża się olimpiada w Seulu. Jedynie niewielka grupa sportowców polskich weźmie w niej udział. A co z tymi, którzy by usilnie chcieli zobaczyć Seul?

— Pojadą do pasieki i kupią se ul...

— Lśe szydził z lwicy, że zaw-sze wydaje na świat tylko jedno dziecko.

— To prawda — odparła lwica — ale za to łwa!

— Jak piję herbatę, panie doktorze, to mnie coś w oko kłuje.

— Proszę wyjąć łyżeczkę, to przestanie... Następny proszę!

— Byłem na wczasach i coś złapałem. Czy to przejdzie?

— Oczywiście, na żonę i dzieci...

— Panie doktorze, moi koledzy mają po 70 lat i jeszcze mogą...

— Niech się pan też chwali...

— Panie doktorze, co innego słyszę, co innego widzę!

— Nie oglądać telewizji! Następny!

— Panie doktorze, wszyscy mnie ignorują!

— Następny proszę!

— Słuchaj, Łabędź, czy ty wiesz, że ten Żółtko, gdy ciebie nie ma w domu, przychodzi do twojej Rebeki?

— A czy ty wiesz, że kiedy on przychodzi do mojej Rebeki, to daje jej 10 złotych, a gdy ja w tym czasie idę do

jego Malci, to nie daje jej ani złotówki?

— Co się stało panie Kon, że jest pan taki zmartwiony?  
— Ach, proszę pana, złapałem moją żonę na gorącym uczynku na otomanie w salonie!... co mi pan radzi?

## Humor

— Nie wiem. W takich delikatnych sprawach sam pan musi decydować.

Nazajutrz.

— No co pan zrobił w wiadomej sprawie, panie Kon?

— Cóż miałem zrobić? Sprzedałem otomanę!

Łabędź zajeżdża do eleganckiego hotelu w śródmieściu wielkiego miasta. W hotelowej restauracji każe sobie podać wystawny posiłek. Jest jednak niezdecydowany co do deseru.

— Może melbę? — pyta kelner.  
— Nnie.  
— Cafe glace? — podsuwa kelner.  
— Nnie.  
— A może szarlotkę?  
— Charlotte? — zainteresował się Łabędź — Dobrze, niech przyjdzie.

Łabędź wpada do mieszkania i przytapia swoją żonę na gorącym uczynku. Żona Łabędzia nie traci głowy i pyta z bezgranicznym zdziwieniem:

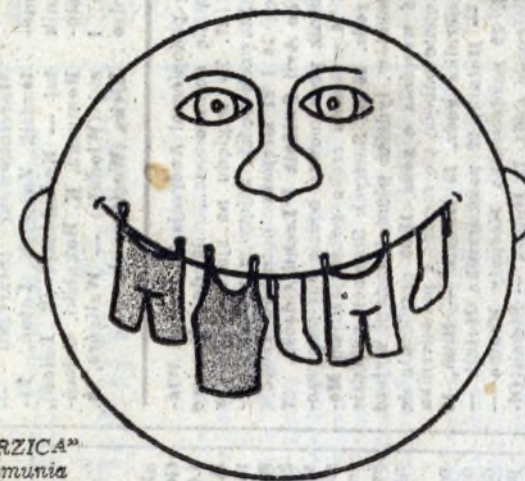
— Moniek, ty tutaj, to z kim ja leżę w łóżku?

Zima. Żółtko wchodzi do restauracji i zostawia drzwi otwarte.

— Zamknij pan drzwi, przecież na ulicy jest zimno.

— Co pan myśli, że jeśli ja zamknę drzwi to na ulicy będzie cieplej?

wybrali: (mm, kryś)



## GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-38-99), Henryk ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-53): Marek Debiecki, Janina Dziura (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużay, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny). ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” klatka „B” i piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 56-15 redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Kraków ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje że nie zwraca materiałów nie zamówionych.